Nr 142. Kraków, 25 Czerwca — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 24 czerwca.

Historya żadnego prawie państwa nie przedstawia tak bogatych źródeł do studyów finansowych, ile ich wykazać mogą dzieje monarchii Habsburgów; od wieków bowiem datująca nieproporcyonalność dochodów skarbu ze stanowiskiem i znaczeniem cesarstwa, była powodem przedsiębrania najrozmaitszych środków, celem uczynienia zadość bieżącym potrzebom. Znane są nieszczęsne skutki podobnego stanu i polityki, która działania swego nie umiała ograniczać do istniejących w danej chwili zasobów; ale zaprzeczyć się nie da, że usiłowania te są wielce pouczające dla finansistów w samem nawet swojem niepowodzeniu, wskazują bowiem wymownie, na powody udaremniające największe wysilenia potężnego mocarstwa. Jeżeli bowiem z pewną gienialnością obmyślane plany ratunku najczęściej doprowadzały do przeciwnych skutków, aniżeli zamierzano osiągnąć i w coraz groźniejsze położenie wprowadzały monarchię, pochodziło to z zasadniczego błędu na jakiem opierała się finansowość Austryi. Rozumiano tu bowiem czas długi, że zręczna operacya sama przez się zdolna jest sprowadzić polepszenie w skarbie państwa, a mało zwracano uwagi na rozwój wewnętrzny, na potrzeby krajów i ludów monarchię składających. Jednostronność przytem z jaką traktowano sprawy, podejrzliwość, nieufność i co więcej niechęć okazywana względem objawów rozwoju pochodzących od stronnictw lub ludów nie cieszących się przyjaźnią sfer rządzących, sprawiały, że normalny postęp był tu wcale niepodobnym. Całe prowincye z góry bywały poświęcane stronniczej nienawiści, nie dopuszczano żadnego środka poprawy ich materyalnego bytu. Ztąd też przeważna część monarchii pozostawać musiała w zastoju, uciskana nadmiernemi podatkami, i przez całe dziesiątki lat rząd nie czynił nic, coby mogło wpłynąć na podniesienie kultury krajów i zamożności mieszkańców; przeciwnie, zgubna polityka zdawała się wprost dążyć do rozstroju materyalnego, przez rozstrój społeczny. Epoka ta doprowadziwszy monarchię aż do roztwierającej się przepaści zaczęła ustępować lepszym poglądom na stosunki potęgi mocarstw, które stoją jedynie miłością poświęceniem i dobrobytem ludności. Nacechować charakter tego zwrotu, zaznaczyć postęp dokonany na nowej drodze, jest wcale wdzięczne zadanie, którego podjął się hr. Mülinen, poseł austryacki, znany już świetnie z poprzednich badań swoich w tym samym przedmiocie, w dziele tego roku wydanem pod tytułem: *Les finances de l'Autriche.*

Autor jako wysoki urzędnik w historycznym swoim poglądzie pomija wprawdzie te główne przyczyny osłabienia i bankructwa, o jakich wyżej wspomnieliśmy, ale jego przedstawienie stanu finansów monarchii należy do ciekawych studyów. Wreszcie zadaniem jego nie było wydobywanie z przeszłości ciemnych stron obrazu, ale przeciwnie usiłuje on wskazać finansistom europejskim, że Austrya teraz stanęła na prawdziwej drodze, i że kraj ten posiada w swem łonie niezmierne skarby dotychczas mało eksploatowane, czego dowodzi wzrost ciągły z roku na rok dochodów skarbu, bez podwyższenia podatków. Obok zwiększenia dochodów, wydatki państwa jakkolwiek nie zostały ograniczone, rosną jednak o wiele wolniej aniżeli dochody, co znowu wskazuje na pewną dążność do oszczędności, zastosowaną do stanowiska jakie monarchia zajmuje w świecie politycznym. Celem więc tego studyum jest wzbudzenie zaufania do gospodarstwa austryackiego, i trzeba przyznać, że autor bardzo zręcznie przeprowadza swą myśl. Jego porównanie budżetów 4 lat od 1868 do 1871 r. zawiera wiele trafnych spostrzeżeń, a chociaż nie na wszystkie można się pisać, chociaż i tu ciemne strony są usunięte na drugi plan; to przecież hr. Mülinen nie jest tendencyjnym pisarzem, tylko studyum jego nie jest czysto naukowem, ale raczem polityczno-finansowem.

Główna myśl, jaką autor rozwija jest rzeczywiście prawdziwą, Austrya pod względem skarbowym weszła na nową drogę, rząd dziś nie wstrzymuje rozwoju żadnej prowincyi, przeciwnie udziela zupełnej swobody dla postępu materyalnego i zbiera owoce tej racyonalnej polityki ekonomicznej. Praca obliczona na czytelników zagranicznych, nie potrzebowała wejść głębiej w stosunki finansowe prowincyonalne i w krytykę obecnego stanu rzeczy; ale to właśnie co stanowi jej zaletę wobec zagranicy, czyni ją mało użyteczną do celów wewnętrznych. Jeszcze i dziś sfery rządzące nie są wolne od uprzedzeń, a zaniedbanym poprzednio prowincyom nie dają dostatecznego poparcia do rozwoju ekonomicznego, w skutek czego postęp na polu materyalnem jest o wiele wolniejszy. Dotychczas jeszcze jedne prowincye zajmują stanowisko uprzywilejowane wobec innych bardziej upośledzonych. Przekonać się o tem można z rozglądnięcia się w budżecie wydatków państwa na cele prowincyonalnego życia, jakie zestawiło przed niedawnym czasem krajowe bióro statystyczne.

Jeżeli jednak z przeszłości odziedziczyliśmy tak smutne nauki pod względem skutków nierównego traktowania prowincyi, jeżeli fałszywa polityka tyle już razy doprowadziła do fatalnych następstw; powinno to być nauką dla rządu, czego unikać wypada i co jedynie może zapewnić powodzenie w przyszłości. Droga nowa, nowa era, jak ją lubią nazywać powinna być istotnie szczerze pojętą i zerwać stanowczo ze staremi błędami a popęd do rozwoju ekonomicznego, jaki ona wzbudziła, nie powinien być tamowany względami na formułki polityczne, które czynią z wiernokonstytucyjnego stronnictwa jedyną niby podporę rządu. Gdyby zaś nawet miało być prawdą, że rząd podtrzymywany jest przez stronnictwo, bo podporę monarchii nie stanowi partya rządowa, ale wszystkie ludy ją składające; ludy więc i prowincye dając siłę monarchii są podstawą jej potęgi na zewnątrz. Wzmocnienie stronnictwa może służyć dla politycznych celów rządu, ale jedynie równomierny rozwój prowincyj stworzy grunt do stanowiska politycznego w Europie. Hr. Mülinen oparł swe wywody na podnoszeniu się dochodów państwa, przytoczył wiele ciekawych szczegółów z epoki poprzedzającej wielkie przesilenie finansowe, dowodzenie jego zawiera istotne prawdy, ale kryzys 1873 r. dowiodła, że w tej nowej erze popełniono nie nowe błędy koncentrując życie ekonomiczne w stolicy, absorbując rozwój monarchii na rzecz zabiegów stronniczych obecnie więc idzie o danie prawdziwego popędu siłom monarchii, co jedynie uskutecznionem być może przez stanowcze zerwanie z przeszłością, przez wzmocnienie prowincyonalnego życia. Byłby czas, aby rząd wstąpił na tę drogę z całą szczerością, i bez żadnych ubocznych względów.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 23 czerwca.

(*R.*) Jak małe dzieci cieszą się dzienniki zjazdami monarszemi, które odbyć się mają w Komotau i w Ischl. Bardzo dowcipnie jeden z dzienników zamienił trzy zjazdy po dwóch monarchów w Ems, Komotau i Ischl w zagadnienie arytmetyczne: 3×2=3; tj. z troistego zjazdu dwóch monarchów wynika siła przymierza trzech monarchów. To samo pismo orzekło, że wielka zachodzi różnica między trzema zjazdami tegorocznemi; Ems to zwyczaj, Komotau to serdeczne zbliżenie, a Ischl to grzeczność. Inne dzienniki innego są zdania. W ich oczach ciągłe te zjazdy nietylko dowodzą najserdeczniejszych stosunków między trzema monarchami sąsiedniemi, ale stanowią rękojmię pokoju europejskiego i postępu na wewnątrz w krajach austryacko-węgierskich, albowiem zagraniczna polityka sprzyjająca przymierzu z Niemcami i Rosyą niemoże pogodzić się z reakcyą na wewnątrz. Nawet Czechom dostało się przy tej sposobności; wmawiając w nich, jakoby spodziewali się po zjeździe N. Pana z Carem jakichś dla siebie zdobyczy, można na nich uderzyć i dowieść mylności ich zapatrywań, których wszelako dotąd nigdzie nie spotkaliśmy. Zapisać także wypada pogłoski o zamiarze marszałka Mac-Mahona odwiedzenia tak N. Pani w Fécamp, jakoteż i arcyksięcia Albrechta w Trouville.

Ponieważ nie udał się zamiar skonstytuowania w Tyrolu odłamu nowego stronnictwa, które pielęgnuje *Volksfreund* pod nazwą: „katolickie stronnictwo państwowe“, przeto dzienniki utrzymują, że stronnictwo to skonało jeszcze przed przyjściem na świat. *Tagblatt* podejmuje niepowodzenie usiłowań trzymających się drogi pośredniej, gdyż chwila obecna wymaga tylko *les extrêmes.* Mimo to nie należy bynajmniej stronnictwa wspomnionego uważać za zgasłe. Urzędowe narodzenie jego zawsze połączone będzie z trudnościami, ale faktem jest, że nowe stronnictwo bardzo wielu posiada zwolenników, czekających tylko na rękę, którąby zdołała ich poprowadzić.

Jak było do przewidzenia, nie ustają narzekania na gwałty słowiańskie w Dalmacyi i na namiestnika barona Rodicza i jego „politykę na własną rękę.“ Strategia Sławofobów i Włochofilów jest zręczną i szczęśliwą. Pragną oni podróży Cesarskiej odjąć znaczenie. Pogłoski, jakoby rząd miał wezwać namiestnika barona Rodicza do tłómaczenia się, nie mają podstawy, ale dopóki je powtarzać będą, dopóki baron Rodicz nie przybędzie tu rzeczywiście w przejeździe do kąpieli, a potem krzykacze powiedzą, że dobre posiadali informacye. Zawezwanie barona Rodicza byłoby wodą na młyn stronnictwa włoskiego w Dalmacyi, boby dowodziło, że źle muszą mieć silną podstawę.

Tagblatt nie dba o nieprzyzwoitość, jaką popełnia, trudniąc się od kilku dni obsadzaniem posady Namiestnika galicyjskiego hr. Gołuchowskiego. Namiestnik galicyjski żyje dzięki Bogu i wątpić nie należy — rychło wyzdrowieje. Wszak nawet między czytelnikami *Tagblattu* trudno będzie o takich, co uwierzą, że Koła rządowe za życia i urzędowania Namiestnika galicyjskiego zajmują się osobami jego ewentualnych następców. Ale warto poznać chęci i kombinacye *Tagblattu.* Kolejno mianował już to hr. Potockiego, to arcyksięcia Karola Ludwika, to p. Possingera namiestnikiem galicyjskim, a nie będąc w kłopocie o następstwa przeniesienia p. Possingera z Berna do Lwowa, przenosi p. Sumera z Opawy do Berna i mianuje Dra Demla burmistrza cieszyńskiego namiestnikiem szląskim. I to wszystko dla zapełnienia 20 wierszy i celem podania nowin! Zapewniamy was, że te kombinacye podane w chwili, gdy hr. Gołuchowski złożony jest ciężką chorobą, wszystkich prawdziwą odrazą przejmują.

Ciekawi jesteśmy, czy sprawdzi się wiadomość, że Krupp chce wytoczyć proces rządowi austryackiemu niby o naruszenie przywileju na wynalazek armatni. Zdaniem naszem wiadomości te, mniejsza o to, czy z prawdą zgodne, czy nie, mają głównie na celu zdyskredytować honor armii austryackiej, zwłaszcza imię wynalazcy jenerała Uchatiusa.

Paryż 20 czerwca.

(*B.*) Powtórna dyskusya nad ustawą o wyższem nauczaniu w tym tygodniu zamkniętą została. Obawiano się przez pewien czas żeby kwestya ta nie sprowadziła częściowéj kryzys ministeryalnéj, mówiono, że p. Wallon, minister oświaty, jako, stary i wierny sługa uniwersytetu francuskiego, nie zgodzi się na żadną innowacyę przynoszącą ujmę przywilejom uniwersyteckim. Całe ciało mentorów profesoratu drżało na myśl, że obce żywioły będą mogły uprawiać i zasiewać pole, które od dawien dawna uprawiali sami doktorowie Sorbony. Sorbona, to ognisko „urzędowéj“ nauki, jeżeli nie używa dzisiej tego samego wpływu co za czasów sławnego Rabelais, zachowała dotąd wyjątkowo władzę nad wyższą oświatą we Francyi. Trzeba więc było nie małéj odwagi, żeby rozpocząć walkę przeciw zastarzałym przesądom i zrucić z głowy pysznego uniwersytetu królewską koronę. Na odwagę tę zdobył się jeden z najznakomitszych członków kościoła katolickiego we Francyi, biskup orleański. Zgromadzenie narodowe przejęło się zasadą liberalną wymownego prałata i zawotowało wniosek jego z dwiema znaczniejszemi poprawkami. Podług poprawki p. Paris, komisye egzaminacyjne do przyznawania stopni naukowych składać się będą z profesorów uniwersytetu i z profesorów wolnych zakładów naukowych. Poprawka p. Giraud upoważnia rząd do zawieszenia wszelkich prelekcyj, któreby wywołały w publiczności niespokój i zamieszanie.

Pomimo długiéj ale zajmującéj mowy Jules Simona, Izba przystała na tranzakcyę, do któréj się sam minister przychylił. P. Wallon dał tem samem nowy dowód swych dążności pojednawczych i zdrowego liberalizmu.

Nie będziemy przesądzać skutków zapadłéj decyzyi o wyższem nauczaniu; przyszłość najlepiéj okaże jakie ona wyda owoce. Kościół katolicki we Francyi, prócz moralnéj potęgi, posiada nie małe zasoby materyalne; stronnicy tronu i ołtarza, w krótkim przeciągu czasu nie jedną szkołę założą, i uczniów im nie zabraknie. To też radykaliści, wbrew swoim zasadom, sprzeciwiali się

Część literacko-artystyczna.

Z wystawy obrazów i rzeźb.

(Dokończenie)

P. Juliusz Kossak jest jednym z tych artystów, którego prace najczęściej ozdabiają naszą wystawę; atoli ta płodność artystyczna nie dzieje się z uszczerbkiem wartości — ile może unika on powtarzania się, usiłując zawsze dać coś nowego, czy to pod względem wprowadzenia jakiej nowej postaci z dawnych czasów, czy też skomponowania sceny wojskowej, bo ten ostatni rodzaj należy do ulubionych jego przedmiotów. Dzięki mu za ten heroiczny nastrój: konie, łowy na grubego zwierza, charakterystyczni jeźdzcy, starcia się jazdy, hetmani w świetnym orszaku, lub w ogniu bitwy — oto temata które nam uobecniają tę przeszłość bohaterską, grzebioną codzień pod drobiazgami mało-mieszczańskiego realizmu, tak ponętnego dla większej części naszych malarzy.

Z najświeższych prac Kossaka, jest akwarella wyobrażająca Czarnieckiego, kiedy przez Wisłę przeprawia się pod Płockiem; rzeka zdaje się być zamarzniętą, czego domyśleć się można po bryłach lodu pod nogami hetmańskiego konia... Najwięcej wykończoną jest postać samego hetmana, górująca nad wszystkiem, podobnie jak w dawniejszej akwarelli tegoż artysty widzimy Sobieskiego wydającego rozkazy do uderzenia na obóz turecki z góry Kalembergu. Główna figura tworzy tu obraz, jest jego treścią. Czarniecki jednak mniej ma malowniczego efektu niż Sobieski.

Dwa olejne obrazy tegoż artysty, odnoszą się do tych drogich pamiątek rodzinnych, które przez długie pokolenia powinny się przechowywać w każdym domu umiejącym szanować swoje tradycye. Nie jest to żadna heraldyczna legenda — lecz fakt z wojen napoleońskich. Buletyn wielkiej armii korpusu marszałka d'Eckmühl, tak opowiada: „Roku 1813, d. 13 listopada pod Lubeką siedmnasto-letni oficer 17go pułku ułanów litewskich, Józef Kaszyc bierze w niewolę osobiście sławnego partyzanta pruskiego majora Schill.“

„W tejże samej kampanii, tenże Józef Kaszyc, pod Seestadt, idąc w przedniej straży korpusu jenerała Lallemand, z plutonem ułanów, korzysta z nocnej pory i uderza na brygadę jen. Dörnbach, rozbija i do ucieczki zmusza.“

Dwa te epizody, dały artyście sposobność do skomponowania dwóch bardzo zajmujących obrazów. Na jednym widzimy pruskiego huzara Schilla, jak mu dziarski młodzian pałasz do piersi przykłada, a z pomocą kilku ułanów bierze w niewolę. Drugi przedstawia szary mrok, i oddział ułanów dowodzony przez tegoż samego młodego oficera uderzający z nastawionemi lancami, na piechotę pruską, już zmięszaną, nim jeszcze groty lanc utkwiły w piersiach piechurów... Co robi zaletę tego obrazu — to ów pęd piorunujący z jakim sadzą konie, a w oczach jeźdźców już wypisane zwycięstwo. Czujesz, że przed tą lawiną, nic się nieostoi — wszystko zgruchocze na swojej drodze... W tem leży wyższa wartość artystyczna tej kompozycyi.

Rodziny nasze, które umieją szanować, nie przez próżną chełpliwość, bohaterskie tradycye swych przodków, powinnyby zostawiać swoim potomkom tego rodzaju pamiątki. Tradycya ustna, lepiej się trzyma przekazana pędzlem lub dłutem.

Sporych rozmiarów obraz p. Benedyktowicza: *Nad mogiłą* — przedstawia las, jakby przecięty drogą.... Pora jesienna; znać to po oławianem niebie i po drzewach ogołoconych, lub okrytych pożółkłym liściem, który ma spaść lada chwila... Wiele jest melancholijnego uczucia w widoku tego lasu; natura nastroiła się do smutnej sceny odgrywającej się na mogiłce, kryjącej zapewne zwłoki drogiej osoby, po której przyszli tu płakać rodzice, krewni, przyjaciele, domownicy. — Najbliżej przy samej mogile klęczy z białą brodą starzec, tuż niedaleko kobieta w czerni — jakiś mężczyzna w burce i wysokich butach, kiedy wszyscy klęczą, stoi sam jeden — wygląda coś jakby na powstańca, i zapewne przyszedł westchnąć za duszę poległego towarzysza broni.... Trochę na boku, zgiął kolana, jakiś prosty człowiek, mieszczanin czy chłop w szarej sukmanie.... Osoby te nie tworzą żadnej grupy, lecz są poustawiane bez związku ze sobą. Malarz pozbierał je, po jednemu, i poustawiał jak modele...

P. Benedyktowicz prawdziwie nadzwyczajne robi rzeczy, będąc pozbawiony rąk. Obraz jego bardzo jest w szczegółach wypracowany, co prawie niedowierzenia, aby bez użycia palców, jedynie ruchem ramienia władać tak pędzlem jak on włada. Jeżeli rzeczywisty ma talent malarski, powinienby mniej zadawać sobie mozołu na wypracowanie szczegółów, bo tego nikt po nim wymagać nieśmie, a więcej wysilać się na pomysł i kompozycyę, aby te niezależnie od tendencyi mogły mówić same za siebie.

P. Mirecki, pracami swemi często zasilający wystawę, zdradza w niektórych pośpiech, co sprawia, że chociaż widać w nich biegłość pędzla, to niema tego, co zatrzymuje przy obrazie — oto głębszego przejęcia się przedmiotem. Lekkie traktowanie nie robi miłośników. Tym jednak razem przedstawił pracę szerszych rozmiarów, dość obmyślaną w szczegółach i układzie, a robiącą w ogóle przyjemne wrażenie. Jest to obszerna sala zamkowa z arkadową kolumnadą otwierającą perspektywę na zewnątrz. W sali zebrane grono słucha popisującego się wirtuoza. Jest to — jak tytuł mówi: Wprowadzenie muzyki włoskiej na dwór Zygmunta I przez królowę Bonę.... W podobnej treści obrazach wiele zależy na ukostiumowaniu figur odpowiednio do wieku; zresztą cała akcya koncentruje się w wyrazie fizionomii słuchających osób; bo koncert zawsze koncertem — czy na dworze Ludwika XIV popisuje się Lulli, czy przed Maryą Teresą Mozart, czy tu przed Zygmuntem i Boną jakiś włoski wirtuoz — rzecz zawsze jedna — ten gra lub śpiewa — drudzy słuchają....

P. Piątkowski ma osobliwy, ale nie najlepszy sposób przedstawiania pór roku — i tak: początek jesieni wyobraża jakaś dama przechadzająca się w pustem polu o szarej godzinie — co ona tam robi? czego szuka? nie wiemy, bo i z twarzy trudno co wyczytać. Cała ta postać tak ciemno trzymana, że przypomina sylwetkę, lecz nie z profilu.

Prześlicznych spotykamy na wystawie kilka krajobrazów p. Świeszewskiego: Kampania rzymska; Maleckiego: Las sosnowy, przez który piaszczystą drogą ciągnie oddział jazdy konfederackiej z całym taborem. Ogromne sosny, robione wielkiemi partyami, ozłoconemi słońcem, wyborny tworzą efekt. Zachwycającym jest jego: Widok jeziora Stabrenberg, ze wszystkiemi załomami gór wieńczących tę wspaniałą szybę wody. Przy tym widoku miło się zatrzymać dłużej, bo myśl podróżuje po tych wszystkich pięknościach, i ani na chwilę nie czuje się znużoną.

P. Sidorowicz, nadesłał kilka małych widoczków, niby niczem zrobionych; ale w każdem dotknięciu pędzla znać jak umie wybornie tłómaczyć naturę. Nie jest to mozolny, drobiazgowy reproduktor, zdradzony przez zbytek wierności — lecz umie być wiernym przez uchwycenie prawdziwego charakteru, co jest podobnoś główną zaletą dobrego krajobrazu.

P. Grabiński dał widok Odrzykońskiego zamku — także zachód słońca. Widoki jego starannie robione, ale brak im nie szczegółów, lecz tego charakteru, w którym mieści się prawda natury.

P. Kotsis znamienite uczynił postępy. Obrazek jego: *Wycieczka w Tatry,* może się liczyć do bardzo udatnych dzieł sztuki. Ten szałas góralski — te juhasy zakopcone i brudne jak nieboskie stworzenia, i ta elegancka dama wypoczywająca po zmęczeniu się pod górę, i zapewne pragnąca posilić się żentycą — tworzą uroczy kontrast elegancyi miastowej, z dziką naturą Alpejską, zasutą mgłami, i pełną olbrzymich tajemnic. Podobnego kontrastu dopatrzył Chataubriand, gdy śród ruin Parthenonu spotkał wyświeżoną angielską miss w atłasowych trzewiczkach z parasolką w ręku przechadzającą się jak po Hyde-parku... Obrazek ten ma zaletę kompozycyi dobrze obmyślonej, dlatego też niepotrzebuje tłomaczenia. Tylko chybiona kompozycya potrzebuje komentarza; bo dobry obraz jest na to, aby sam mówił za siebie.

Tegoż artysty: Bachantka zaleca ją piękną karnacyą; szczególniej jedna ręka, a właściwiej ramie, robi efekt prawdziwego ciała, z całą sprężystością utoczonych kształtów młodości.

P. Szernera: *Dziewczynka* z dwojaczkami, prosta w pomyśle, wykonana starannie; należy jednak do tego rodzaju utworów, które potrzebują czegoś więcej, aby mogły zainteresować, inaczej pozostają obojętne.

Zajęło nas różniące się charakterem i sposobem wykonania, od wielu innych obrazów wystawy, płótno p. Gramatyki. Są tu tylko dwie figury, trzymane w stylu poważnym, biblijnym; Marya i Józef szukają noclegu w Betlejem. Dwie te piękne postacie należące do innego świata uczuć i wyobrażeń, pukają przy zapadającej nocy do drzwi domu, aby ich na nocleg wpuszczono. Styl i sposób malowania odpowiada przedmiotowi. P. Gramatyka wiele ma usposobienia do obrazów religijnych; może on w tym rodzaju stanąć wysoko, jeżeli się szczerze przejmie tym duchem; bo tylko mocnem przejęciem się potrafi zdobyć sobie stanowisko, od tak dawna zajęte i to przez największych mistrzów, jakich ma historya sztuki. Jeżeli kopalnia jakaś jest już wyczerpaną, idzie o to, aby odkryć nową — a to jest zadanie twórczości.

P. Slędzińskiego: *Dzieci nad źródłem,* nie są bez pewnych zalet, chociaż utonęły w monotonnej zieloności. Jest pare obrazów p. Jaroszyńskiego; malarz ten nie bez talentu, dał się innym wyprzedzić w swoim zawodzie, co wielka szkoda. W uprawie każdej sztuki zatrzymywać się nie wolno pod grozą utraty tego, co się już miało.

P. Chełmoński ma wiele wrodzonego talentu, który przebija się nawet w jego nieudanych malowidłach; jeniuszu jednak nie ma, aby mógł pozwalać sobie wybryków rażących smak estetyczny. W każdym razie dziwi nas, jak mógł zachorować na *Courbeta* i obrać go sobie za wzór, jakby to lepszych wzorów już nie było. Kierunek ten wcale nie przynosi zaszczytu estetycznym instynktom młodego artysty. Tę uwagę nastręczyły nam dwa dużego rozmiaru obrazy, nadesłane na wystawę. Jeden przedstawiać ma *Babie lato* czyli wiejską dziewkę leżącą na polu i łapiącą w powietrzu snującą się pajęczynę. Ta poetyczna pajęczyna, która może tyle marzeń obudzać w dziewczęciu, warta była trochę idealniejszej istoty, niemówię już Sylfidy, ale przynajmniej prostej śmiertelniczki z umytemi nogami. Bosa nóżka stokroć wdzięczniejsza dla malarza, niż najładniejszy trzewik, ale warunek, że powinna być umytą. Drugi obraz także w tym guście. Wiejska dziewka stoi pośród ogromnej łąki pokrytej żółtemi kwiatkami, jakie zwykle rosną na moczarach. Cóż ona tu ma do czynienia? Po czarno-białych ptaszkach domyślamy się, że zepsuła gniazdo czajkom i wybrała zeń jajka, które jak wiadomo, są w wielkiej u smakoszów cenie. Jest coś brutalnego w tem malowaniu — a co gorsze, że dwa te także duże płótna nikogo nie mogą zająć; sam talent bez myśli i czucia — to fotografia.

Nie możemy pominąć jeszcze pięknego obrazka, odznaczającej się artystki p. Wysłobodzkiej, *pierwsze flołki*; również z wielką dokładnością i pojęciem oryginału wykonanych kopij przez pannę Maryę Cukrowiczównę, jak obecnie wystawiona podług Franceschiniego *Marya Magdalena.*

Z rzeźb najwięcej wrażenia robi posążek p. Gadomskiego; wyobraża on młodą dziewczynę która widać niedawno wzrok straciła... jeszcze ona jest w tem złudzeniu, że się zobaczy w lusterku, a to jej powie czy sznurek pereł lub korali będzie jej do twarzy? Tę chwilę straconej iluzyi obrał artysta, i wypisał rozpaczliwe uczucie nietylko we wyrazie oblicza nieszczęśliwej, lecz i w całej jej postaci... Cały ten posążek odznacza się wielką prostotą i naturalnością, a ma zaletę niemałą, bo pomysł oryginalny, a odpowiedni naturze rzeźby.

Pan Kurzawa wcale uzdatniony rzeźbiarz wykonał małą grupę; *Zgadnij?* parobek wiejski zakrywa oczy kochance i zadaje jej powyższe pytanie.

W niedostatku zamówień na dzieła monumentalne, powinniby rzeźbiarze nasi, ci którzy mają talent i wykształcenie estetyczne tworzyć małe statuetki do ozdoby salonów, przecież prawdziwy talent odkryje się, gdzie jest, nawet i w drobnej figurce, która nieraz więcej ma u znawców ceny i powodzenia, niż niejeden kolos.

ustawie, która z pewnością na ich korzyść nie wypadnie. Jules Simon na próżno groził Izbie założeniem fakultetu pozytywistycznego; szkoła pozytywistów ma rzeczywiście licznych stronników we Francyi, i bardzo być może, że im się uda wygłaszać publicznie przed licznem audytoryum doktrynę Augusta Comte. Ale, czemże będzie to siedlisko intelektualnego postępu w porównaniu do licznych i doskonale uposażonych zakładów duchowieństwa katolickiego?

Wiadomo wam, jak dzienniki niemieckie oceniają zwycięstwo konserwatystów w kwestyi wyższego nauczania; nie starczy im słów do wyśmiania i wyszydzenia ruchu religijnego, który czuć się daje we Francyi. Najwięcéj rozcietrzewiła Niemców ceremonia założenia węgielnego kamienia kościoła *Sacré Coeur* na Montmartre. Uroczystość ta odbyła się 16go b. m. z wielką okazałością; przewodniczył jéj kardynał Guibert, arcybiskup paryski w obecności kilku biskupów, przeszło stu siedmdziesiąt deputowanych i wszystkich dziekanów parafij miasta Paryża. Świat urzędowy przedstawiony był w osobie jenerała de Geslin komendanta placu Paryża. Podczas ceremonii arcybiskup przeczytał telegram z Rzymu, w którym Ojciec Święty przesyła swe błogosławieństwo kardynałowi, duchowieństwu i wszystkim wiernym zebranym na Montmartre. Było coś wspaniałego w téj ceremonii na górze, z któréj oko odkrywa cały ogrom miasta i okolice jego; świątynia prawdziwe arcydzieło architektury, która się tam wzniesie, będzie jakby stróżem wiary w paryskiem społeczeństwie i światłem rozpromieniającem religię po całéj Francyi.

Artykuł *Gołosa* o możebności przymierza anglo-rosyjskiego rozbudził znowu nadzieje Francuzów i i zapalił bystrą ich wyobraźnię. *République française* dziennik który bardzo chętnie traktuje kwestye dotyczące polityki zagranicznéj, z radością zapisał fantastyczne nieco *pium desiderium* petersburskiéj gazety, budując na niem prawdziwe zamki na lodzie. Obojętność z jaką *Times* przyjął umizgi *Gołosa* najlepiej dowodzi, że wielkiéj wagi do artykułu tego przywięzywać nie można.

Komisya trzydziestu odrzuciła wczoraj sposób głosowania poszczególnego przez okręgi wyborcze, i przyjęła 17 głosami przeciwko 8 poprawkę p. Jozon, która przyjmuje głosowanie zbiorowe przez departamenta dla departamentów mających *maximum* 5 deputowanych do wybrania; 1 deputowany przypada na 70,000 dusz. Inne departamenta podzielone będą na okręgi mające prawo do wybrania pięciu deputowanych. Podług tego systemu przyszła Izba składać się będzie z 520 członków.

Wczoraj, na skutek wniosku Laboulaya, Izba zapisała nareszcie na porządek dzienny ustawę o stosunkach władz publicznych. Jutro przeto zacznie się w téj kwetyi dyskusya.

Konstantynopol 12 czerwca.

Waham się mówić wam jeszcze o kwestyi kolei żelaznych rumelskich; moglibyście mnie bowiem pomówić, że odwołuję dziś to, o czem zapewniałem bardzo niedawno. A jednakowoż chcąc wiernie zdać sprawę z tego, co się dzieje, mówię prawdę. Ależ bo tutaj co jest prawdą dzisiaj, nie jest prawdą jutro. Zmienia ona barwy jak kameleon co chwila, i to nietylko w sprawach tyczących się kolei żelaznych tego kraju. Niemożna więc przewidzieć kiedy ważna kwestya kolei żelaznych odbierze taki popęd, że sprowadzi stanowczy rezultat t. j. połączenie sieci tureckiej z siecią kolei austro węgierskich, wymaga tego zapewne interes Turcyi, ale cóż kiedy rząd zdaje się ciągle ulegać tylko jednej obawie: najazdu zachodu na wschód. Opinja, publiczna jest może uderzona, obojętnością rządu tureckiego na wszelkie propozycye, jakie mu robią, aby ukończyć koleje żelazne, i doszło do tego, iż mniemają tu nie bez powodu, że tajemną myślą Turków, myślą prawdziwą, jest nieustępować jak tylko przed przymusem i siłą. Chce rząd turecki kolei żelaznych tylko o tyle o ile one nie prowadzą na zachód. Przytoczę jako przykład, że Turcy zajęci jedynie myślą, aby się zasłonić przed wszelką ewentualnością, zgodzili się na linją z Sofii do Uskub, albowiem jest to linja strategiczna, ważna pod względem wojskowym, a która w niczem nie przyśpieszy połączenia, chociaż wprawdzie będzie kosztować wiele, a nie przyniesie nic wcale.

Tymczasem wszystkiego negocyacye z p. Hirschem są zerwane, albo bliskie stanowczego zerwania. Wszelkie roboty i eksploatacya w części sieci rozpoczętej, są zagrożone zupełnem zaniechaniem. W ten sposób miliony wydane i miliony, w których rząd się zaangażował, przyczynią się tylko do zachwiania jeszcze więcej finansowego stanu Turcyi Na sąd polubowny, jakiego żądał p. Hirsch oddawna, zgodzono się tak dalece, że komisarze już byli wyznaczeni z obu stron. Zredagowano nawet projekt do kompromisu i przedłożono radzie ministrów. Wyszedł z niej z klauzulą, która apelowała od wyroku sądu polubownego do decyzyi Rady państwa mającej interweniować.

P. Hirsch odmówił podpisania tego aktu, albowiem zmiana ta sprzeciwiała się umowie wiążącej obie strony. Nowy ten systemat odwoływania się od wyroków polubownych do rady państwa w sporach z ministerstwem robót publicznych, jest bardzo nieszczęśliwą innowacyą. Jest to sposób odraczania końca procesu na szkodę skarżących się; ale rząd, którego skarb jest próżny, nie płaci, zyskuje na czasie, a niedbały o własną godność, mniej jeszcze dba o ludzi, których może zrujnować przez te obrachowane zwłoki. Sąd polubowny p. Hirscha jeśli przyjdzie do skutku, nie będzie mógł rozpocząć swych czynności, chyba, że się sędziowie porozumieją, co do procedury, jakiej się mają trzymać, w rozbiorze licznych kwestyj im przedłożonych.

Widzicie więc, że to stanowisko rządu może mieć ważne następstwa. Co przedewszystkiem zajmuje osoby przyglądające się pilnie temu, co się w tej chwili dzieje, to zwłaszcza ów brak zupełny kierunku w ministeryum, owa obojętność, aby kończyło sprawy, które wymagają pośpiechu. Pytają się też wszyscy, dokąd idziemy?

Ex wielki wezyr Husein Avni Pasza, jeneralny gubernator Ajdynu w Smyrnie podał się do dymisyi, którą przyjęto i dostał pozwolenie udać się do Vichy z powodu zdrowia. Pasza pojedzie może do Paryża, gdzieby się mógł wiele nauczyć, ale tego nie zrobi. W Smyrnie zastąpi go dawny minister marynarki Achmed Kairszi Pasza, którego odjazd w tych dniach nastąpi. Było także zebranie u wielkiego Wezyra, aby ukończyć sprawozdanie nad budżetem, mające być przedłożone sułtanowi do potwierdzenia.

Z okazyi rocznicy wstąpienia na tron sułtana 25go czerwca, wypłacą jeden miesiąc zatrzymanych pensyi. Rząd winien bowiem sześciomiesięczną płacę urzędnikom cywilnym, a dziesięciomiesięczny żołd wojsku. Może wam to dać miarę porządku, jaki istnieje w administracyi i tłómaczy zarazem wiele rzeczy. Wobec tych nędz rząd musi walczyć jeszcze z ważnemi trudnościami, które prędzej czy później nieobliczone będą miały następstwa. Ale co głównie przestrasza, to ów brak kierunku w gabinecie i niedbałość w porozumieniu się z przedstawicielami obcych mocarstw. To też co chwila odbiera rząd bardzo twarde lekcye, z których jednak wcale niekorzysta.

Sprawozdanie z czynności Rady Wydziału Krajowego za czas od 1 lutego do końca kwietnia 1875.

(Ciąg dalszy).

Asygnowano ryczałt na utrzymanie drogi krajowej Husiatyn- Kopyczynieckiej.

Objawiono gotowość do rozpoczęcia budowy drogi krajowej z Krzywca do Borszczowa pod warunkiem, iż rada powiatowa Borszczowska uzna drogę z Germanówki do Iwańkorz za powiatową i wyznaczy fundusze na jéj utrzymanie.

Ustanowiono komitet budowy drogi z Brzeżan do Rohatyna i wyznaczono termin do ukonstytuowania się komitetu drogi z Tarnopola do Zbaraża.

Przyjęto rezygnacyę p. Błotnickiego i mianowano X. Stokowskiego członkiem komitetu budowy drogi z Głogowa do Niska.

Wydelegowano inżyniera do budowy mostu w Śniatynie i wyznaczono temuż pomocnika.

Wydano instrukcyę dla komitetów budowy dróg nowych.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie szefa Dep. IV, delegowanego do rozprawy względem regulacyi Sanu.

Udzielono subwencyi z funduszu krajowego: Wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowej 4000 złr. na budowę drogi z Rzeszowa do Kolbuszowej; Wydziałowi powiatowemu w Kamionce 1000 złr. na budowę dojazdu do stacyi kolei w Zadwórzu; Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce 2500 złr. na budowę drogi Dobczyckiej; Wydziałowi powiatowemu w Mościskach 1000 złr. na ukończenie drogi do Sambora; Wydziałowi powiatowemu w Mielcu 1500 złr. na budowę drogi z Mielca do Radomyśla; Wydziałowi pow. w Dąbrowie 2500 złr. na budowę drogi Czyżowskiej; Wydziałowi powiatowemu w Chrzanowie 1500 złr. na ukończenie drogi Wrocławskiej; Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu 1500 złr. na budowę drogi Pruchnickiej; Wydziałowi pow. w Brzesku 1500 złr. na budowę dróg powiatowych; Wydziałowi pow. w Brzozowie 1500 złr. na rekonstrukcyę drogi Nozdrzeckiej; Wydziałowi pow. w Grybowie 500 złr. na drogi gminne; Wydziałowi pow. w Czortkowie 1000 złr. na budowę dwóch mostów na Serecie i Wydziałowi pow. w Krośnie 1500 złr. na budowę mostu pod Krosnem; przyrzeczono subwencyę Wydziałowi powiatowemu w Sokalu i odniesiono się do c. k. Namiestnictwa o udzielenie ze skarbu państwowego subwencyi dla dróg powiatowych do Krynicy wiodących.

Wniesiono do Wys. Sejmu: projekt ustawy drogowej; petycyę inżynierów okręgowych o stabilizacyę, 7 wniosków o koncesyę na myto, i wniosek o podwyższenie taryfy myta przewozowego w Ilkowcach.

Odmówiono wniesienia propozycyi na podwyższenie taryfy mytniczej dla drogi powiatowej Bocheńsko-Ujskiej.

Przedłożono Wys. Sejmowi memoryał w sprawie zamierzonego połączenia wszystkich kolei galicyjskich i taryf dyferencyonalnych.

Stosownie do specyalnych ustaw krajowych, na mocy których niektórym gminom miast udzielono prawo poboru kopytkowego, przydzielił Wydział krajowy tymże przypadające w obręb miasta części dróg krajowych do utrzymywania ich z dochodów kopytkowego.

Uwolniono od służby konduktora drogowego Józefa Barancewicza, udzielając mu tytułem odprawy 60 złr. i zamianowano w miejsce tegoż Antoniego Masłowskiego.

Przeniesiono konduktorów Döllera z Borszczowa do Mostów wielkich, Helfera z Mostów do Halicza, Cywińskiego z Halicza do Borszczowa.

Odniesiono się do c. k. Namiestnictwa względem uregulowania myt prywatnych istniejących na mocy dawniejszych koncesyj rządowych.

Uchwalono preliminarz budżetu żandarmeryjnego na rok 1876.

Przyjęto do wiadomości doniesienia c. k. Prezydyum Namiestnictwa, iż nowy posterunek żandarmeryi ma być w Uścieczku zaprowadzonym.

Przesłano JW. Piotrowi Moszyńskiemu jako kuratorowi fundacyi Russanowskiej tabelę kwalifikacyjną kompetentów o wsparcie z tej fundacyi; następnie zaś zaasygnowano pierwszą półroczną ratę wsparć dożywotnich dla obdarzonych.

Zawiadomiono c. k. Namiestnictwo o treści uchwały co do lokacyi majątku zakładowego fundacyi Russanowskiej.

Uchwalono oświadczyć zdanie dla użytku sejmowej komisyi terytoryalnej, iż miejscowości Siedlec i Łęka siedlecka z okręgu sądu powiatowego w Dąbrowie wyłączone i do sądu powiatowego w Tarnowie przydzielone być mają; dalej iż miejscowości Borki dominikańskie, Borki janowskie, Jaśniska i Rokitno z okręgu sądu powiatowego w Janowie wyłączone i do sądu powiatowego delegowanego miejskiego we Lwowie przydzielone być mają.

Przyjęto do wiadomości doniesienie c. k. Namiestnictwa, iż c. k. Ministerstwo wydało nową instrukcyę względem prowadzenia metryk izraelitów.

Mianowano: Dr Józefa Kilarskiego prymaryuszem oddziału ocznego w szpitalu powszechnym lwowskim, Dr Emila Decykiewicza sekundaryuszem, Dr Edwarda Strojnowskiego zaś płatnym praktykantem.

Mianowano: Dr Ignacego Krówczyńskiego dotychczasowego sekundaryusza św. Ducha w Krakowie, sekundaryuszem przy szpitalu powszechnym we Lwowie.

Mianowano dyetaryusza oddziału rachunkowego Wydziału krajowego Michała Januarego Olszewskiego, kontrolorem przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Oznajmiono c. k. Namiestnictwu we Lwowie, że postanowiono nie przyjmować chorych na umyśle do szpitali prowincyonalnych z powodu, że zakłady te nie mają do tego celu niezbędnie potrzebnego urządzenia.

Przyjęto do wiadomości zawiadomienie c. k. Prezydyum Namiestnictwa o udzieleniu najwyższej sankcyi uchwalonemu przez Sejm krajowy projektowi do ustawy o zezwoleniu gminie m. Stanisławowa na pobór podwyższonych opłat gminnych od gorących napojów i od piwa.

Uchwalono sprawozdanie do Wys. Sejmu o zezwoleniu gminie miasta Kut pow. Kossowskiego na pobór 75%, dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa.

Uchwalono ponowną odezwę do c. k. Prezydyum Namiestnictwa w sprawie wyjednania subwencyi z funduszów państwowych dla szkoły weterynaryi we Lwowie. *(Dokończenie nastąpi).*

O wydawaniu dzieł szkolnych i naukowych zamieszcza czasopismo *Szkoła* następujący artykuł.

Przed rokiem zawiązało się u nas „Towarzystwo do wydawania dzieł szkolnych i naukowych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.“ Ponieważ obszerne urzędowe sprawozdanie z czynności Towarzystwa obecnie jeszcze ogłoszonem być nie może, przeto podajemy krótki pogląd na obecny stan i czynności Towarzystwa, zaczerpnięty od kierujących jego organów:

1) Jedną z pierwszych prac Towarzystwa było rozpatrzenie się w niedostatkach naszej literatury szkolnej celem zapełnienia luk. Z grona Rady nadzorczej i Dyrekcyi Towarzystwa wybrano komisyę, która zajęła się tą sprawą i po zasięgnięciu dokładnych informacyj od specyalistów zestawiła obecny repertoarz książek szkolnych i zwróciła szczególną uwagę na jego niedostatki. Elaborat komisyi służy za wskazówkę dla Rady nadzorczej i dla Dyrekcyi celem podjęcia prac dalszych.

2) Rękopisów oddanych do dyspozycyi Towarzystwa, było dotąd 11, a mianowicie: 1 z zakresu nauki religii, 2 z zakresu filologii klasycznej, 2 z zakresu filozofii, 2 z zakresu historyi polskiej, 4 z zakresu nauk przyrodniczych. Z pomiędzy tych dzieł wydrukowano gramatykę języka łacińskiego Dr Zygmunta Samolewicza dla szkół gimnazyalnych. Druk tego dzieła rozpoczął był już prywatny nakładca. Przyjąwszy wykończenie druku na siebie, wyświadczyło Towarzystwo uczącej się młodzieży tę przysługę, że zniżyło znacznie cenę z 2 złr. 60 ct. na 2 złr. w. a. Pod prasą znajduje się Dr Wapplera nauka religii dla wyższych klas szkół realnych, tłóm. X. Jędrzeja Świsterskiego, książka, która zapełni jeden z dotkliwszych braków w naszej literaturze szkolnej. Jedno dzieło zostało wycofanem z powodów od Towarzystwa zupełnie niezawisłych, jedno oddano autorowi z powodu, że nie było jeszcze kompletne, do dalszego wykończenia; dwa dzieła odrzucono po dokładnej recenzyi fachowej jako nieodpowiedne; jedno oddano autorowi tylko do przejrzenia i uzupełnienia celem podjęcia nakładu, względem jednego dzieła niewątpliwej wartości nie można było jeszcze powziąć ostatecznej decyzyi z powodów od Towarzystwa niezawisłych, reszta znajduje się obecnie w rękach recenzentów.

Z powyższego sprawozdania widać, że szanowni autorowie chętnie zwracają się do Towarzystwa. Kilku autorów, znanych w kraju z prac literackich, pracuje obecnie nad dziełami szkolnemi wielkiej wartości, a dwa dzieła tej kategoryi są obecnie prawie na ukończeniu, Towarzystwo zaś ma zapewnienie, że dzieła te oddane mu będą w nakład.

3) Ponieważ Towarzystwo odpowiada wobec publiczności za dobroć dzieł swego nakładu, przeto znajduje się częstokroć w tem położeniu, że nie może przyjąć nakładu dzieła, ze wszechmiar popłatnego, ale nie zupełnie odpowiedniego, gdyż inaczej mijałoby się ze swym ostatecznym celem. Z drugiej zaś strony jest Towarzystwo w daleko korzystniejszem położeniu, aniżeli prywatni nakładcy, bo mając w swem gronie członków najwyższych krajowych władz szkolnych i fachowych reprezentantów wszelkich gałęzi nauk, przekonać się może łatwiej o dobroci przedłożonych rękopisów i nie narazić się na stratę. Jakkolwiek niejedna rzecz odrzuconą być musi, której nakładu podjąć się może prywatny nakładca, tak znowu zapewnia Towarzystwo autorom, których dzieła przyjęte być mogą, o wiele znaczniejsze korzyści.

4) Rada nadzorcza postanowiła w porozumieniu z dyrekcyą oddawać dzieła swego nakładu na sprzedaż pp. księgarzom, licząc im po 20% rabatu za gotówkę. Koszta przesyłki pocztowej i opakowania liczą się panom nabywcom według norm w księgarstwie przyjętych. Kupujący raczą się zwracać do administratora Towarzystwa p. Franciszka Zimy, dyrektora kasy Oszczędności.

5) Są wszelkie nadzieje po temu, że Towarzystwo z czasem znacznie się rozwinie i wyświadczy sprawie oświaty narodowej znakomite usługi. Aby jednak mogło spełnić swe zadanie, nieodzownem jest poparcie całego światłego społeczeństwa naszego. Pod tym względem użala się zarząd Towarzystwa na wielką obojętność. Tylko następujący panowie złożyli znaczniejsze kwoty: p. Gregorowicz Benedykt 2 udziały tj 50 złr., p. Młocki Alfred 4 udziały tj. 100 złr., p. Podlewski Waleryan 2 udziały tj. 50 złr., p. Pajączkowski Józef 4 udziały tj. 100 złr., X. prałat Dr Solecki Łukasz 2 udziały tj. 50 złr., rodzina p. Antoniego Syroczyńskiego 4 udziały tj. 100 złr., ks. Leon Sapieha 2 udziały tj. 50 złr., p. Simon Edward 2 udziały tj. 50 złr., p. Zima Franciszek 4 udziały tj. 100 złr., p. Dr Zbyszewski Wiktor 4 udziały tj. 100 złr. Niektóre pojedyńcze udziały wypłacono w całości, inni członkowie Towarzystwa uiścili tylko częściowo prenotowane udziały.

Z przykrością skonstatować wypada, że z pomiędzy licznych zamożnych obywateli, do których wysłano wezwania, mało kto przystąpił do Towarzystwa.

To Towarzystwa przystąpiło na razie najwięcej osób ze stanu nauczycielskiego, a przedewszystkiem nauczyciele zamieszkali we Lwowie. W ogóle nie ma dotąd Towarzystwo żadnych członków zamiejscowych, a zadaniem jego jest, wciągnąć do pracy umysłowej w dziedzinie szkolnej i naukowej obywateli wszystkich ziem polskich i użyć ich kapitałów, celem podniesienia oświaty. Obojętność ta tem trudniej da się wytłómaczyć, że od nikogo nie wymaga się bezzwrotnych darów, ale lokowania zyskownego drobnych kapitałów, gdyż wiadomą jest rzeczą, iż wydawnictwo dzieł szkolnych i naukowych dobrze prowadzone i rozporządzające znaczniejszemi kwotami, jest wcale zyskownem przedsiębiorstwem.

W nadziei, że bezinteresowna praca członków, dyrekcyi i Rady nadzorczej, i cel szlachetny Towarzystwa, oraz realne podstawy przedsiębiorstwa znajdą odgłos we wszystkich dzielnicach naszej ojczyzny, wzywamy do przystępowania do tego ze wszech miar użytecznego Towarzystwa. Wkładki i zgłoszenia przyjmuje administrator Towarzystwa p. Franciszek Zima, dyrektor kasy Oszczędności we Lwowie. Jeden udział wynosi 25 złr.; od każdego udziału płaci się 1 złr. wpisowego. Udziały mogą być także wpłacane ratami miesięcznemi co najmniej po 1 zł.

6) Walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się na mocy uchwały Rady nadzorczej w styczniu następującego roku, ponieważ wówczas przedłożonem być może zamknięcie rachunków, oparte na sprzedaży nakładów Towarzystwa, która przypada głównie na pierwsze miesiące każdego roku szkolnego.

Król Wiktor Emanuel nadał hr. Stanisławowi Mieroszowskiemu, deputowanemu do Rady Państwa i prezesowi Rady powiatowej krakowskiej, krzyż oficerski orderu włoskiej korony.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela szkoły w Zielonej, Jana Komarnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zielonej; tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Brodłach Aleksandra Sikorskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brodłach i tymczasowego nauczyciela szkoły w Brzyskiej Woli Antoniego Gorylewicza, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Brzyskiej Woli.

Wiedeń 23 czerwca. Spotkanie się Cesarza Franciszka Józefa z Carem rosyjskim jest już urzędownie zapowiedzianem. Oto co pisze urzędowa *Wiener Zeitung*:

„Jego Ces. Mość Car rosyjski Aleksander, ma 28 b. m. przed południem przybyć na granicę państwa austryackiego pod Weipert, a o godzinie 12ej w południe w Komotau, aby stamtąd prowadzić dalej podróż swoją na Rumburg do Warszawy. Jego Ces. Mość Cesarz Franciszek Józef wyjedzie na powitanie Jego Ces. Mości Cara rosyjskiego w nocy po godz. 10ej d. 27 b. m., z Wiednia na Budiejowice i Pilzno do Komotau, przybędzie tam 28 b. m. i towarzyszyć będzie Jego Ces. Mości Carowi Aleksandrowi od Komotau aż do Rumburga. Gdy Jego Ces. Mość Car Aleksander opuści Rumburg, Jego Ces. Mość Cesarz Franciszek Józef powróci prawdopodobnie na Pragę, Budiejowice i Linz do Ischl“.

— Górnictwo, a głównie kopalnie żelaza — pisze *Pester Lloyd*, są dla państwa (Węgier) olbrzymim ciężarem i z roku na rok wykazują znaczny niedobór, w skutek czego został rząd wezwany przez sejm, ażeby sprzedał, albo puścił w dzierżawę te kopalnie. Obecnie zgłosiło się pewne belgijskie konsorcyum, które zamierza zakupić kopalnie żelaza w Vajda-Hunyady. Od sprzedaży tych kopalń zawisłą jest kwestya, czy kolej Budapeszt-Semlin będzie budowaną w zarządzie państwowym czy nie.

— W węgierskiem ministerstwie skarbu toczą się obecnie narady nad stosownem urządzeniem i uproszczeniem manipulacyi. *Ellenör* dowiaduje się w tej mierze, że sekcya dla spraw górniczych przyszła do przekonania, iż niektóre dyrekcye dóbr państwowych i lasów będzie można zwinąć, a w wielu miejscach dadzą się połączyć zarządy leśne z zarządami górniczemi. Zarząd dóbr skarbowych, które i tak po największej części są puszczone w dzierżawę, mógłby aż do czasu, w którym zapadnie stanowcza decyzya co do ich sprzedaży, być powierzony dyrekcyom skarbowym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 czerwca. O wczorajszych „Wiankach“ da się tyle tylko powiedzieć, że puszczano wianki. Zresztą nie było przygotowanych ani śpiewów, ani muzyki, ani ogni sztucznych. Te ostatnie pojawiały się tu i owdzie, lecz w bardzo małej ilości. Jednem słowem wczorajszy obchód „Wianków“ nie należał do świetnych, chociaż niezliczone tłumy ludności zalegały brzeg Wisły. Policya tylko zrobiła połów, albowiem odebrano sześć pistoletów od młodych ludzi, którzy nie mieli pozwolenia do ich posiadania a strzelali z nich.

— Wydział matem. przyrodn. Akademii umiej. odbył w tym miesiącu trzy posiedzenia: zwyczajne d. 12 i dwa nadzwyczajne 14 i 21 b. m. Na posiedzeniu zwyczajnem Sekretarz Wydziału Prof. Dr. Kuczyński odczytał treść rozprawy nadesłanej przez członka czynnego Akad. umiej. Prof. Żmurkę: *Przyczynek do rachunku przemienności*. Pracę tę odstąpiono komitetowi redakcyjnemu. Następnie komitet wyznaczony d. 20 maja do ocenienia bezimiennego autora, rozbierającej zasadnicze pojęcia fizyki, nie uznał jej za kwalifikującą się do przedstawienia Wydziałowi. Na posiedzeniu nadzwyczajnem dnia 14 b. m. obrano jednomyślnie Dra Jana Frankego profesora mechaniki a obecnie rektora c. k. Akademii technicznej we Lwowie kandydatem na członka korespondenta Akademii w Wydziale matematyczno-przyrodniczym. Na posiedzeniu nadzwyczajnem w d. 21 uchwalono zamieścić w pamiętniku Wydziału matematyczno-przyrodniczego Akad. umiej. rozprawę Dra Oskara Fabiana profesora Uniw. lwow. p. t. *Obliczanie wartości szeregów nieskończonych, a zwłaszcza szeregów o bardzo słabej zbieżności.*

— Plantacye nasze, skoro ukończonem zostanie ich uporządkowanie, przedstawiać będą całość bardzo piękną i harmonijną. Jedno jeszcze chcemy dodać życzenie, a niezawodnie życzenie znacznej części publiczności krakowskiej, aby Rada miejska przyzwoliła na wystawienie kilku większego rozmiaru altan z ławeczkami, w których publiczność w czasie nagłego deszczu mogłaby znaleść schronienie, lub też w czasie pory deszczowej używać świeżego powietrza pod dachem. Przyczyniłoby się to wiele tak do wygody publiczności, jak i do upiększenia plantacyj. Tymczasem zaś zanim zbudowane zostaną schronienia przed deszczem, zwracamy uwagę Zarządu plantacyj na jedną niedogodność, która uniemożebnia spacerującym odpoczynek na ławkach, jeśli tylko w dniu tym padał deszcz. Ławki bowiem tak dawne jak nowe postawione są o wiele niżej od chodnika plantacyjnego, i w koło ławek bywają zwykle wypłukane rowki, które służą za doskonałe łożysko dla wody, która tam się zatrzymując tworzy stawki i odstrasza szukających miejsca. Należałoby przeto podsypać nieco ziemi pod ławkami i w około nich, aby uchronić siadających od zamaczania się.

— Jutro d. 25 b.m. w Muzeum techniczno-przemysłowem otwartą zostanie wystawa rysunków i drzeworytów uczennic i trwać będzie do 28go b. m. włącznie codziennie od 11ej z rana do 5ej po południu.

— W policyi złożono szpilkę złotą znalezioną przed kilkunastu dniami na mieście; przyprowadzono tam także pieska małego, przytrzymanego przy łazienkach męzkich na Wiśle.

— Dla ubogiego J. D. otrzymaliśmy dziś od N. N. 5 złr.

— W dniu 2 lipca b. r. odbędzie się o godzinie 10ej przed południem w Sali radnej w obec delegatów Rady miasta i dwóch notaryuszów dziesiąte ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa.

— Burza, jaka powstała w niedzielę zerwała jaz we wsi Zielonkach za Prądnikiem białym, wskutek czego kilka mniejszych młynów nie mogą być czynnemi.

— W szkole rolniczej w Czernichowie odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m. o godz. 10ej rano popis publiczny uczniów tego Zakładu naukowego. Uczniowie, którzy ukończyli w tym zakładzie naukę, udadzą się na jednoroczną praktykę gospodarczą w miejscach im przez Dyrekcyę wskazanych, poczem dopiero otrzymają świadectwa i dyplom; inni rozpuszczeni będą na wakacye przez lipiec. Nowy kurs szkolny w tym Zakładzie rozpocznie się dnia 1 sierpnia r. b. Warunki przyjmowania kandydatów do szkoły rolniczej Czernichowskiej, ogłoszone są w inseratach *Czasu* Nr 129 z dnia 10 czerwca r. b. Termin zgłaszania się oznaczony jest do d. 15 lipca r. b.

— **Z pod Pilzna** 22 czerwca.

Wczoraj spadły na naszą okolicę straszne klęski, które dobrobyt niejednej rodziny podkopią lub zniszczą. W nocy z niedzieli na poniedziałek straszliwa burza powywracała drzewa, połamała słupy telegraficzne, zburzyła mnóstwo budynków. Trąba powietrzna niszcząc wszystko, przeszła przez część lasów ku Czarny położonych, zburzyła kilka domów włościańskich, stajnię przy karczmie Dulczańskiej i murowaną stodołę na folwarku Wygodzie, należącym do Łęk dolnych. Przed tygodniem ledwie zgorzały całe gumna dworskie w Łękach dolnych, a teraz trąba zniszczyła ostatnią stodołę w tej majętności. Burza była połączona z gradem, który jednak dość nieszkodliwie przeszedł. Dopiero około godziny 6-ej z południa, grad ogromnej wielkości zniszczył plony znacznej części powiatu, mianowicie w Zwierniku, Łękach dolnych, Strzegocicach, Pilznie, Pilzniątku. W Pilznie wybił mnóstwo szyb, a widzieliśmy grad wielkości gołębich jaj, bryły lodu na 8 cali średnicy mające.

Wspominając o klęskach niemogę pominąć milczeniem instytucyi starającej się klęski w jednym chociaż kierunku złagodzić. Nasza młoda straż ogniowa ochotnicza w Pilźnie rozwinęła przy wyżej wspomnianym pożarze w Łękach dolnych tak energiczną działalność, że jej głównie zawdzięczać należy uratowanie dworu i innych budynków. Naczelnik p. Karpiński i kapitan p. Locher odznaczyli się oględnem kierownictwem, a cała straż niezmordowaną i odważną czynnością.

— **Kolbuszowa** 21 czerwca.

(Z. Z.) Dnia wczorajszego wyszła z miasteczka naszego procesya jubileuszowa, którą prowadził osobiście przewiel. X. kanonik Ruczka w asystencyi dwóch miejscowych X.X. wikaryuszów. Pochód ten wyruszył i przybył do parafialnego kościoła w Dzikowcu oddalonego niespełna o milę, a był nadzwyczajnie liczny, świetny i poruszający. Miasteczko nasze i wsie do parafii należące wystąpiły co do liczby bardzo imponująco i bardzo uroczyście a co więcej ożywione uczuciem religijnem, nie zważały ani na 30-to stopniowy upał, ani na kurz, ani na trudy pieszej pielgrzymki. Widzieć można było w procesyi tej liczny zastęp pań, kobiet i dziewcząt tak miejskich jak wiejskich, wielką ilość mężczyzn tak mieszczan jakoteż i włościan, a nawet reprezentowaną była tutejsza obrona krajowa w osobach kilku p. p. oficerów, którzy wszyscy razem pieszo postępowali za procesyą. Po chwili przybyła i druga procesya z Cmolasu podobnież od kościoła w Dzikowcu prawie o milę oddalonego, którą prowadził w zastępstwie nieobecnego X. proboszcza, X. wikaryusz z Cmolasu. Obie te procesye przyjmował uroczyście X. Łukasz Szczepek wikaryusz kościoła Dzikowieckiego, wychodząc z licznym orszakiem dosyć daleko naprzeciw procesyi jednej i drugiej. Kościół i pobliże kościoła zalegały tłumy pobożnych których liczba dnia tego przenosiła pewnie sześć tysięcy. prócz kilka wypadków omdlenia kobiet, nie zeszedł żaden inny wypadek Wszystko odbyło się w największym porządku. Po sumie w kościele i po kazaniu „o pokucie“ pod lipą na cmentarzu poczęły się zwolna rozchodzić tłumy pobożnych, po nieszporach zaś z zapadającym mrokiem i chłodem zupełnie się rozeszły. — Taką samą pielgrzymkę ma odbyć parafia, Dzikowiecka do tutejszego kościoła, drugą do kościoła w Cmolasie, a trzecią podobno najdalszą do kościoła w Raniżowie.

Przechodząc przez Werynię rozkoszowali pielgrzymi ciesząc się i wzorowym stałym porządkiem onej i naturą położenia, które im dało obfity, upragniony cień drzew parkowych; zdążywszy zaś do Dzikowca zbudowani zostali wytrwałą a szczęśliwą pracą i mile uderzeni znakomitym gustem właściciela, wszedłszy nareszcie do kościoła, zachwycali się co tylko ukończonym wielkim ołtarzem, który wyfundował wyłącznie swoim kosztem (podobno za 1600 złr.)miejscowy proboszcz X. kanonik Kiełbusiewicz, niemniej schludnym, miłym, bocznym ołtarzem przed kilku laty, nowym zaś pięknym organem przed rokiem ze składek w parafii postawionymi i miłą nam była bardzo wiadomość, że tak kolatora jakoteż parafii szczerem jest życzeniem, aby w tym roku jeszcze, jeden boczny ołtarz został wybudowany i cały kościół odmalowany. Do tak szlachetnych zamiarów szczere: Szczęść Boże!

— U Dommayera, restauratora w Hietzing,u zostający od wielu lat w służbie kelner Jan Führerkranz, znany tak w wyższem jak i niższem społeczeństwie wiedeńskiem ze swojej uprzejmej usłużności, a nieposzlakowanej wierności dla swego chlebodawcy, zaszczycony został przez Naj. Pana srebrnym medalem zasługi, w nagrodę wieloletniej pilności i uczciwości w sprawowaniu swego obowiązku.

— Wielki pożar nawiedził w poniedziałek miasto Bruck nad Litawą w Dolnej Austryi. Podług telegramu *Pressy*, ogień, który wybuchł w samo południe w stodołach wojskowej intendantury pobliskiego obozu, pochłonął 7,000 centnarów siana, 4,000 centnarów słomy i 2,000 centnarów owsa i 300 drzewa. Spaliło się ogółem sześć stodół. Miastu zagrażało wielkie niebezpieczeństwo. Do ugaszenia ognia przyczyniły się obok straży ogniowej wojska, sprowadzone z obozu.

— Śniegi spadły w nocy na niedzielę w górach naokoło Insbruku! Telegrafują o tem *Pressie*.

— Talary Maryi Teresy dawno już nie krążą w Austryi, wszelako wybijają je ciągle i eksportują do Afryki, gdzie w Dorfane, Abisynii, Kartun i nad morzem Czerwonem stanowią monetę najbardziej poszukiwaną i najchętniej przyjmowaną. Zowią ją monetą ptaka z powodu orła dwugłowego, umieszczonego na jednej stronie. W wielu miejscach te talary noszą miano monety czarnej z powodu, że z czasem zczerniały. Anglicy w chwili ostatniej wyprawy abissyńskiej kazali wybić znaczną liczbę takich talarów w mennicy wiedeńskiej. Że były one nowe i świecące, przyjmowano je z niedowierzaniem. Podróżnicy, jak Brown, Ryppel, Henglin i inni napotykali wszędzie talary Maryi Teresy. Ale nietylko w Afryce przyjmują te talary, są one znane i w Azyi, mianowicie w Mezopotamii i Kurdystanie.

— Do Buda-Pesztu przybyła młoda piękna kobieta, ociemniała z płaczu za mężem, z którym tylko ośm dni przeżyła. Najwyższa boleść maluje się na jej twarzy, rozpacz zmarszczyła czoło i lica, i znać, że ta kobieta już nigdy szczęśliwą i spokojną nie będzie. W ośm dni po ślubie poprosiła męża aby pojechał do Pięciokościołów za sprawunkami dla niej. Nieszczęście chciało, że konie się spłoszyły, mąż nieszczęśliwej wdowy wypadł z powozu i zabił się na miejscu, ztąd też wdowa po nim, sobie przypisując nieszczęście, już tylko rozpaczą żyć będzie. Ogólne współczucie otacza ją wszędzie, gdzie się pokaże, prowadzona przez starego wiernego sługę, który ją niemal wypiastował, i przez młodą dziewczynę, wieśniaczkę ze swojego majątku, jaki obok Pięciokościołów posiada.

— Jeden z dzienników peszteńskich opowiada, że grono młodych urzędników w Peszcie dnia 30 maja odbyło zebranie i w obec świadków związało się ślubem niewchodzenia nigdy dobrowolnie w związki małżeńskie. Gdyby który z uczestników spisku z powodu stosunków rodzinnych, lub dla innych ważnych przyczyn, wyłamał się ze złożonego ślubu, inni włożą żałobę po nim, sam przeniewierca zaś winien będzie zapłacić na fundusz honwedów karę w kwocie tysiąc złr.

— Podaliśmy już szczegóły z dwóch dni wyścigów konnych na polach mokotowskich pod Warszawą. Ostatni popis odbył się w niedzielę. Pomimo niepogody liczna zebrała się publiczność. O nagrodę Towarzystwa wyścigowego 500 rsr. i 200 rsr. dla drugiego konia. Ubiegały się tylko zrodzone w Rosyi i Królestwie Polskiem. *Ewa*, klacz hr. Alfr. Potockiego, jeździec Gillam; *Formoza*, klacz ks. R. E. Sanguszki; *La Putifare*, klacz L. Grabowskiego, jeździec Mitealf; *Miss Godolfin*, klacz tegoż, jeździec Mitschel i *Ratana* ogier hr. L. Krasińskiego, jeździec Tomasz Siwczak. Pierwszą nagrodę otrzymała *Ewa*, drugą *Miss Godolfin* Do nagrody zarządu stad rządowych 800 rsr., dla drugiego konia 30 rsr. stanęły: *Lankorkost*, ogier p. Iłowajskiego, jeździec Kisiłow i *Lobelia*, klacz ks. R. E. Sanguszki, jeździec Gillam; wygrała *Lobelia*. Nastąpiło „Beaten Handicap“ dla wszystkich koni, które brały udział w wyścigach a nieotrzymały pierwszej nagrody stanęły: *Jupiter Tonaus*, ogier p. L. Grabowskiego, jeździec Mitschel; *Orfea*, klacz ks. R. E. Sanguszki, jeździec Gillano; *Fantaska*, klacz hr. Potockiego i *Borodino*, klacz E. Lisoguba. Pierwsza do mety dobiegła *Fantaska*, druga *Orfea*. Do nagrody zarządu stad rządowych 400 rsr. stanęły *Orlik*, ogier porucznika Grekowa; *Prim*, ogier p. Arapowa, jeździec p. Maks; *Kotwica*, klacz ks. R. E. Sanguszki; dobiegł pierwszy *Prim*, druga *Kotwica*, zaś porucznik Grekow spadł z konia przy mecie i poniósł znaczne uszkodzenia. Do nagrody włościańskiej stanęło 9 koni z jeźdźcami właścicielami. Zwycięzcą w tym biegu był Józef Kałdunek włościanin z Czerniakowa i otrzymał 50 rsr., następni niższe nagrody.

— Nieobojętną zapewne będzie wiadomość, piszą nam z Paryża, że miejsce, na którem Francya wznosi świątynię Sercu Jezusowemu i której węgielny kamień z wielką uroczystością poświęcony nazywa się „Obozem polskim“ *(Camp Polonais)*. Przy kopaniu fundamentów w miejscu gdzie ma stanąć wielki ołtarz znaleziono kilkadziesiąt szkieletów i obok nich szczątki różnej broni, sprzążek, blach od kaszkietów, ładownice itp. Kształt czaszek uderzył tutejszych uczonych fiziologów; jednozgodnie przyznali oni, że takowe należą do rasy słowiańskiej. Wskutek badań okazało się, że to są kości artylerzystów polskich, którzy w r. 1814 zginęli broniąc Paryża przeciw sprzymierzonym. Znaleźli się jeszcze żyjący świadkowie przypominający sobie, że na tem właśnie miejscu stała istotnie baterya artyleryi polskiej. Tym sposobem na kościach polskich wznosi się najokazalsza dzisiejszego wieku bazylika. Przy tej sposobności uzna może za stósowne *Dziennik Polski* odwołać fałsze, jakie pisał o uroczystości paryskiej na Montmartre, czego dotąd napróżno szukamy, a przecież nie może mieć mniej sumienności niż *N. fr. Presse*

— Na ostatnich wyścigach w Paryżu można było widzieć najdziwaczniejsze stroje a szczególniej kapelusze damskie. Jeden kapelusz ozdobiony był gniazdem jaskółek, nad którem poruszały się trzy jaskółki, przymocowane na drutach żelaznych. Widząc to odezwał się ktoś: „Trzeba nie mieć głowy, żeby ją tak ubierać.“

— Zmarł niedawno król Marjedy w Górnym Egipcie, w Afryce. O pogrzebie jego opowiadają w ten sposób: „Obchód pogrzebu królów Merjedy należy do osobliwości. Do wykopanego głęboko dołu spuszczają żonę zmarłego, a następnie jego zwłoki, które jej składają na kolana. Następnie na około dołu ustawiają ościennych niewolników i tym uciąwszy po jednej ręce i nodze, takowych do tegoż dołu w takim stanie wrzucają. Po tej czynności napełniają otwór ziemią do samej góry, silnie ubijając nogami i na tem koniec obrządku.“ Następca ostatniego króla, uważał powyższą rzeź niewolników i pogrzebanie żywcem kobiety za niedostateczne. Zaprosiwszy przeto krewnych zmarłego na wielką ucztę, rozkazał wszystkim poderznąć gardła.

— *Levant Herald*] z dnia 2 b. m. donosi: Komisya sanitarna rozesłała właśnie telegraficzną wiadomość o wybuchu dżumy w Mezopotamii. Straszliwa ta choroba rozszerzyła się była w połowie maja na ogromną przestrzeń i mnóstwo zabierała ofiar. W trzech miejscowościach, o których depesza wspomina, zmarło około 500, 800 i 1,000 osób. Dotknięci zarazą umierają zwykle w dwa lub trzy dni po objawieniu się pierwszych symptomów. Komisya wyprawiając tę wiadomość przez Bagdad znajdowała się w Kut-el-Haurama, gdzie zaraza dopiero zaczynała się szerzyć na dobre, podczas gdy w innych okolicach już ustawała.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Dziś we czwartek dnia 24go czerwca, komiczna opera w 3ch aktach, słowa pp. Clairville, Siraudau i Köning; muzyka M. Ch. Lecocq'a: *Córka pani Angot*. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów. Tańce charakterystyczne w 2 i 3 akcie układu p. A. Ekera. Początek o godzinie w pół do ósmej. Wojskowa muzyka ks. Pruskiego grać będzie koncert od godziny 5ej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godz. 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 23 czerwca pogoda; termometr od 13·2 doszedł do 24·0 R. Barometr zwolna opada; dnia 24 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 329·70, termometru 15·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 25 czerwca: Śgo Gwilelma wyznawcy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 11 do 17go czerwca:

1875 r.	1874 r.
złr. 225,199 c. 52	złr. 292,325 c. 90

Dochód od 1go stycznia do 10go czerwca:

złr. 4,389,334 c. 11	złr. 5,617,060 c. 51

Ogółem dochód: 1875 r. 1874 r.

złr. 4,614,533 c. 63	złr. 5,909,386 c. 41

Peszt 20go czerwca. *(Targ zbożowy)*.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 45·5 do 4·60, na 89 funtów po 5·20 do 5·25 za 100 funt. cłowych; żyto po 3·30 do 3·40 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 2·85 za 70 funt.; owies po 1·70 do 2·05 za 50 f., kukurudzę po 2·80 do 3·— za 85 f., proso po 2·80 do 3·— za 85 funt., olej po 21 złr., spirytus po 42 złr.

Wrocław 20go czerwca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych do 19·— mark; żyto na 200 f. cł. po 15·60 m.; owies na 200 f. cł. po 16·10; rzepak na 150 f. brutto po 25·50 mar.; olej po 61·— m.; spirytus na 100 Trall. po 50·20 m. na czerwiec i lipiec po 51·30 m.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 czerwca.

Posady: Notaryusza w Glinianach, podania do 20 lipca. Nauczycieli szkół ludowych w starostwie bocheńskiem, brzeskiem i limanowskiem, oraz w Podgórzu i w Jaworzniu, podania w 6 tygodniach. — Nauczyciela filozofii klasycznej w gimnazyum w Brzeżanach, podania do 20 lipca.— Stróża w kolegium prawniczem w Krakowie, podania do 15 sierpnia. — Posługacza przy katedrze farmakologii a zarazem stróża w jednem z zabudowań uniwersytetu w Krakowie, podania do d. 15 sierpnia.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 23go czerwca.

HOTEL WIKTORYA: Dr Ziemiałkowski minister ze Lwowa, Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, Michał Hassel i S. Stowasser z Wiednia, Ferdynand Megnuski z Parcim, Zygmunt Rozenzweig z Kongresówki, Michał Lipowski z Galicyi, Michał Roleski z Wadowic.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gradec 22 czerwca. Pomiędzy osobami, które towarzyszyły wczoraj na dworzec kolei arcyksięciu Rajnerowi, kiedy tenże odjeżdżał na przegląd obrony krajowéj do Colli, znajdował się także Don Alfons. Arcyksiążę rozmawiał z nim najdłużéj i uściskał mu ręce przy pożegnaniu. Dziś przyjmował Don Alfons przybyłego z Wiednia księcia Modeńskiego.

Peszt 23 czerwca. Podczas bankietu danego przez wyborców na cześć bar. Beli Liptaya, jako kandydata do sejmu, miał bar. Paweł Sennyey długą mową, w któréj energicznie odpierał podejrzenie, jakoby on i jego stronnictwo było reakcyjne. Stronnictwo jego wcale nie myśli przywracać dawnych, upadłych już instytucyj, lecz chce pielęgnować i utrzymywać nowe.

Bruksella 22 czerwca. Izba reprezentatów rozpoczęła obrady nad ustawą karną wywołaną sprawą Duchesna. Guillery wniósł poprawkę, według któréj przepisy karne téj ustawy wtedy tylko mają być zastosowane, jeżeli chodzić będzie o zamach na życie. Minister sprawiedliwości wykazywał potrzebę téj ustawy i przypomniał proces, który się niedawno toczył przed przysięgłymi w Hennegau, a który czyni ustawę konieczną, choćby była nie zaszła sprawa Duchesna.

Paryż 22 czerwca. Pomimo zaprzeczeń ajencyi Havasa utrzymuje dziennik *XIX Siècle*, że Mac-Machon poczynił już przygotowania, aby około połowy lipca odwiedzić cesarzową austryacką w Fécamp.

Paryż 23 czerwca. Dzienniki protestują przeciw zachowaniu się jenerała du Temple na wczorajszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego. Bar. Decazes (nie książę) wyzwany został na pojedynek przez jenerała du Temple, ponieważ miał się wyrazić, że jenerał powinien być oddany do waryatów.

Paryż 23 czerwca. *National* stwierdza, że wczorajsza mowa Buffeta wywołała wielkie oburzenie w kołach republikanckich. Gambetta i Jul. Simon chcieli z początku na nią odpowiadać. Audiffret-Pasqier podwakroć dał poznać swoje zdziwienie.

Wersal 22 czerwca. Zajście wywołane przez jenerała du Temple na Zgromadzeniu Narodowem przez wycieczki przeciw Mac-Mahonowi, było bardzo żywe. Zgromadzenie prawie jednomyślnie uchwaliło odebrać mu głos.

Bern 22 czerwca. Rada narodowa uchwaliła dziś zgodnie z Radą stanów, aby zwołać sesyę nadzwyczajną na 6 września w celu naradzenia się nad ustawami wojskowemi.

Soloturn 22 czerwca. Rząd tutejszy zakazał ponownie pod zagrożeniem kary duchowieństwu katolickiemu kantonu wszelkiego urzędowego stosunku z biskupem Lachat.

Rzym 22 czerwca. Według najświeższych depesz panuje zupełny spokój w Palermo i na całej wyspie.

Madryt 23 czerwca. W skutek ruchów strategicznych wykonanych przez jenerała Tello otwartą została droga dla osób pomiędzy Miranda a Vittoria.

Tafalla 22 czerwca. Jenerał Loma napadnięty został przez przeważne wojska Karlistów, jednak je odparł. Karliści znajdują się w wielkiej liczbie pod Vittoria. Spodziewają się bitwy.

Bukareszt 23 czerwca. Kolegium wyborcze złożone z delegatów Synodów, senatu i Izby wybrało biskupa z Argesz metropolitą Mołdawskim.

Konstantynopol 21 czerwca. Admirał francuski de la Roncière przybył tutaj. Porta wybrała w porozumieniu z wielkiemi mocarstwami komisyę międzynarodową celem rewizyi taryfy sanitarnej.

Konstantynopol 22 czerwca. Nowy ambasador francuski bar. Bourgoing wręczył sułtanowi na uroczystem posłuchaniu swoje pismo wierzytelne i przedstawił mu admirała i oficerów eskadry. Komisya angielska odjechała celem zbadania budowy kolei żelaznych rumelskich.

Dzisiejszy bulletyn o stanie zdrowia hr. Gołuchowskiego brzmi następnie:

„Lwów 24 czerwca godz. 12 m. 55 w południe. Noc niespokojna, mało snu, stan sił dobry, apetyt dobry.“

List wiedeński dotknął prawie wszystkich punktów zajmujących dzienniki wiedeńskie, nie pozostaje nam nic więcej jak tylko wspomnieć i podziwiać niesłychaną pieczołowitość, jaką rozciąga *Tagblatt* nad ministrami. Czytamy w nim bowiem, że jeden z ministrów w pewnem mieście przy pewnej ceremonii tego czy innego dnia (*Tagblatt* wszystkie daty oczywiście podaje) nie ucałował podanej sobie relikwii. Przyznać trzeba, że istotnie fakt mógł jedynie interesować *Tagblatt*, ale zawsze jest dowodem nadzwyczaj dobrej politycznej informacyi.

Ministrowie węgierscy przyjechali wczoraj do Wiednia i dziś rozpocząć się mają negocyacye z przedlitawskim rządem nad rewizyą cłowo-handlowego związku.

W Węgrzech walka wyborcza ze zwykłym madjarskim animuszem rozpoczęła się na dobre, pomimo koalicyjnego ministerstwa i kompromisu, jaki nastał między naczelnikami stronnictw. Burzliwość wyborów to rzecz temperamentu narodowego, który łatwo od znanych dosadnych argumentacyj przechodzi do pięści — niespodzianką są tutaj większą argumenta pióra pomiędzy zapaśnikami semicko-germańskiego szczepu. W Preszburgu stanęło dwóch zapaśników p. Horn i p. Falk, pierwszy popierany przez staro-zakonnych, drugi przez koła dziennikarskie, do których należy. Turnieje między współzawodnikami przybrały charakter skandaliczny, więcej jednak przypominający zapasy niemiecko-żydowskie, bo nie zeszły dotąd na madjarską drogę.

Według *Gazety Szląskiej* dalsza podróż letnia Cesarza niemieckiego ma być już na pewno ustaloną. Cesarz 4 lipca wyjedzie z Ems do Koblencyi, gdzie zabawi do 7go; stamtąd uda się do Karlsruhe, skąd 10go pojedzie na dwa dni do Mainau, a 13go na Monachium i Salzburg i jak w przeszłym roku dokończy kuracyi w Gastein. W tych dniach, jak donoszą z Berlina, cesarz Wilhelm podpisał w Ems *Brodkorbgesetz*. W końcu tego tygodnia niemiecki *Bundesrath* rozpocznie ferye nie wziąwszy pod rozprawy bawarskiego żądania o zniesienie zakazu wyprowadzania koni.

Przed niedawnym jeszcze czasem sala uniwersytecka w Niemczech podczas studenckich zebrań bywała zwykle teatrem wybryków wolności i wolnomyślności ekscesów przeciw władzom rządowym, dziś się to zupełnie zmieniło. Na jednym z największych uniwersytetów niemieckich w Bonn, studenci dali świeży przykład takiego despotyzmu, że przeszli Izbę pruską w sztuce majoryzowania i terroryzowania mniejszości. Na czarnej desce przedsionku uniwersyteckiego w Bonn, przybito wezwanie do studentów, żeby urządzić owacyę na przyjazd ministra Falka, który jak wiemy, objeżdża teraz nadreńskie prowincye, i wkrótce do tegoż miasta ma zawitać. Słuchacze teologicznego fakultetu i katolicka młodzież uniwersytecka, która oczywiście nie chciała brać udziału w tej uroczystości, spisała rezolucyę, gdzie wyłuszczono powody, dla których teologiczny fakultet nie będzie przy tej owacyi reprezentowany. Na ogólnem zebraniu studenckiem, gdy jeden z teologów zażądał głosu, by tę rezolucyę przeczytać, nie przypuszczono go do słowa, powstał ogromny hałas. Wśród okrzyków: *Maul halten! herausschmeissen!* nie mogło przyjść do wolnej dyskusyi. Wreszcie kilku liberalnych studentów sprowadziło policyę, i ta wraz z pedelem zażądała, żeby katolicka mniejszość opuściła salę. Gdy się opróżniło miejsce około 150, prof. Bona Meyer w ognistej mowie sławił przed młodzieżą czyny ministra oświaty, „który tego dokazał, że nawet i w zacofanych nadreńskich prowincyach dnieć poczęło“. Na reprezentanta całego katolickiego fakultetu w gotującej się owacyi, obrano jednego z trzech teologów starokatolickich, i będzie się nazywało, że wszystkie cztery fakultety uniwersytetu w Bonn, przyjmowały Dra Falka z uniesieniem w murach miasta. W przyszłą niedzielę minister ten ma się zjechać z Reinkensem w Saarbrücken.

Podaliśmy niedawno adres bawarskich patryotów do wyborców. Partya postępowców ogłosiła także swój manifest do wyborców, pełen szumnych frazesów, kończący się w te słowa: „Wiemy, że oczy wszystkich, tak czyhających nieprzyjaciół cesarstwa, jak i naszych braci na północy i wschodzie zwrócone są obecnie na nas i nasze wybory. Niechaj więc zobaczą, że i w granicach Bawaryi są mężowie, którzy wolą światło niźli ciemności, wyżej stawiają wolność, niż niewolę, ojczyznę własną, niż jakąś tam za górami.“ Teraz w Niemczech studenci postępują jak Izby deputowanych, a powołani do parlamentu, przemawiają jak studenci.

Sama *Presse* przymuszoną jest uznać, że bióro prasowe niemieckiego kanclerza nie zostało zamknięte, a przynajmniej widać, że elewów zostawiło wybornie wytresowanych. Jeden z nich pisze z Berlina do *Gazety magdeburskiej*: „Teraz panuje na polu półurzędowych sprawozdań zupełna harmonia; wszyscy, którzy się chcą natchnąć, odbierają natchnienie z tego samego źródła, a publiczność wie, czego się trzymać.“ A wracając na rzeczy przeszłe dodaje, że owymi krzykaczami byli to korespondenci, którzy na rozkaz kanclerza z ministerstwa spraw zagranicznych byli oddaleni i z innych źródeł brali. Tej harmonii, o któréj donosi ów korespondent do magdeburskiego dziennika różne są dowody.

I tak dzienniki berlińskie prawie wszystkie półurzędowe prześladują od niejakiego czasu nieustannie posła francuskiego hr. Gontaut-Biron; zarzucają mu, że ostentacyjnie unika ks. kanclerza, a utrzymuje związki z katolickiemi sferami berlińskiego towarzystwa. Także i to, że jego córki proszone były często do cesarzowej Augusty na herbatę, bardzo im się nie podoba. Dają się słyszeć głosy, że bardzo by to było na swojem miejscu, gdyby w Paryżu zdecydowano się odwołać p. Gontaut i zastąpić go innym jakim mniej niebezpiecznym dyplomatą. Nawet *N. Fr. Presse* mówiąc o tem śmieje się ze zbytniej ostrożności pruskich organów.

Piszą nam także z Berlina, że landrath z Koblencyi szambelan Cesarzowej br. Raitz von Freutz będąc świeżo mianowanym naczelnym prezesem prowincyi kolońskiej ulega liberalnym denuncyacyom, oskarżającym go dość głośno, że szedł za procesyą katolicką ze świecą w ręku, i przedstawiają go rządowi jako zupełnie niezdolnego odpowiedzieć stanowisku, które mu zostało powierzone. Zauważano także bardzo w jednym z dzienników wojskowych artykuł wielce dla Holandyi przykry, który chce dowieść, że nigdy ona niebędzie w stanie bronić się przeciw Niemcom. Przypomniano sobie wtedy powiedziane słowo przed kilką miesiącami przez W. księżnę Maryą, która mówiąc o położeniu Rosyi użyła tego wyrażenia: „gdyby atakowano nawet Holandyę niebylibyśmy w stanie przyjść jej w pomoc czynnie.“ Dowodzi to tylko, że nieustają zupełnie napady to na jedno to na drugie państweczko, a stan finansowy i handlowy Francyi jest zawsze solą w oku prasie berlińskiej.

Dzienniki belgijskie niemogły jeszcze przynieść noty, którą poseł niemiecki hr. Perponcher oddał rządowi belgijskiemu w odpowiedzi na notę z 23go maja, a którą minister spraw zagranicznyc 22 bm. w Izbie odczytał. Są jednak o jej treści obszerniejsze telegramy, w których krom tego, co wczoraj podaliśmy, czytamy wyrażoną nadzieję w nocie niemieckiej, że powód wmięszania się belgijskich poddanych w wewnętrzne spory Niemiec będą przez rząd belgijski powstrzymane w tym samym pojednawczym kierunku, jakiego Belgia w sprawie Duchesna tak godny podziękowania dowód złożyła. Po tej wyrażonej nadziei jeszcze więcej należy oczekiwać osnowy noty, ażeby się o jej doniosłości rzeczywiście przekonać.

Na próżno zdaje się wyglądalibyśmy ukończenia kwestyi wyższego wychowania we Francyi w trzeciem czytaniu, którego odroczenia życzyło sobie całe republikanckie stronnictwo. Słusznie powiada zdaje się *N. fr. Presse*, że wiatr w tej chwili wieje rzeczypospolitej przychylny. *Monitor* bowiem, organ obecnego gabinetu oświadcza, że rządowi miłoby było odroczyć trzecie czytanie projektu tej ustawy aż do chwili, w której obie Izby zasiadać będą. A więc zapewne *ad calendas graecas*. Tymczasem oświadczenie to będzie miało za skutek przyspieszenie ustaw konstytucyjnych, na których jak się zdaje rządowi najwięcej zależy. Jest w tem także zapowiedź bardzo wyraźna rozwiązania Zgromadzenia narodowego, na którą już jest rząd przygotowany, byle pierwej otrzymał zawotowanie tych ustaw, które mu do utrzymania porządku we Francyi bez uciekania się do *coup d' état* koniecznie są potrzebne.

Gorszy się *N. fr. Presse*, że romańczyki szwajcarscy *(die Römlinge* nazwa w zastępstwie zużytej już do znudzenia ultramontanów) opierający się wygnaniu księży katolickich z Jura, znachodzą poparcie tych skrupulatnych konstytucjonistów, którzy chcą legalnie przeprowadzić banicyą. Dodaje też że kiedy chodzi o sprawę wolności nietrzeba się oglądać na literę konstytucyi. Nie dziwią nas te słowa w organie wiernokonstytucyjnym: oczywiście litera konstytucyi winna być tylko w tenczas przestrzeganą, kiedy w imię wolności można na jej podstawie wygnać z kraju księży. Opór kantonów katolickich zarządzeniom Rady związkowej niewstrzymuje jednak dalszych gwałtów i zaborów. Świeżo zabrano w Genewie kościół NPanny Maryi i oddano przemocą staro czy nowo niekatolikom. Rozgospodarowali się też ci ostatni na dobre, zacząwszy od wyrzucenia konfesionałów i zamienienia kościoła w świątynię bezwyznaniową. Katolicy zaś udali się na drogę prawa i założyli protest. Znów przyjdzie liberałom szwajcarskim posłuchać rady *N. fr. Presse* i nietrzymać się litery konstytucyi, gdy chodzi o sprawę wolności, czyli zaboru kościołów i wygnania księży.

Od naocznego świadka przyjęcia króla szwedzkiego w Sztokholmie, które nastąpiło 13 b. m., odbieramy następujące szczegóły: „Przyjęcie króla po podróży w stolicy było bez zapału. Chociaż to było w niedzielę, a publiczność ma zwyczaj wylegać dla przypatrzenia się wojsku i słuchania muzyki, liczba osób obecnych przybyciu monarchy zaledwie 1,000 ludzi dochodziła. Urzędnicy i tłum przywitał. Kilku studentów z Upsali wzniosło parę okrzyków, ogół milczał, dowodząc tym sposobem, że nie podziela gorących uczuć swego monarchy dla Niemiec, które może zbyt wyraźnie a zwłaszcza patetycznie w toaście berlińskim objawił. Król zdaje się wybornie zrozumiał uczucie ludu i spiesznie udał się do zamku. Dodam jeszcze jedną okoliczność: że zebranie studentów szwedzkich, norwegskich i duńskich w Upsalu zwiększone było studentami z Filandyi, którzy na to otrzymali specyalne pozwolenie swego rządu i brali udział we wszystkich ucztach i uroczystościach. Rząd rosyjski po raz pierwszy dał to pozwolenie, co naturalnie dało powód do wniosków, o jakiemś przymierzu Rosyi i trzech królestw skandynawskich, mającem przeciwważyć potęgę niemiecką. Podczas tych uroczystości uniwersyteckich mówcy kilkakrotnie wspomnieli o Szlezwigu północnym, a ilekroć wynurzali swe sympatye dla ludności skandynawskiej, która tam zostaje przez ludność niemiecką poniżoną, mowy ich wywoływały oklaski pełne zapału.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 24 czerwca *(pryw.)* Cesarz Franciszek Józef odjeżdża w niedzielę rano o godz. 5 na powitanie Cara rosyjskiego nie w Komotau, lecz na stacyi pogranicznej Weipert.

Wiedeń 24 czerwca. Według nowszych rozporządzeń spotkanie się Cesarza austryackiego z rosyjskim nie nastąpi w Komotan, lecz w Weipert (stacya pograniczna kolei żelaznej busztiebradzkiej.) Car rosyjski użyje do podróży przez Austryę a ewentualnie także do dalszej podróży pociągu austryackiego dworskiego. Cesarz austryacki wyjedzie z Wiednia dopiero w niedzielę o godz. 5¾ rano.

Wiedeń 24 czerwca. *Presse* donosi, że poseł włoski hr. Robilant wręczył 22 b. m. hr. Andrassemu wypowiedzenie traktatu handlowego z r. 1867, upływającego z końcem czerwca 1876 r. Zarazem objawił życzenie rządu włoskiego, aby jak najrychlej mogły być podjęte rokowania celem zawarcia nowego traktatu.

Berlin 24 czerwca. *Provinzial-Correspondenz* pisze o spotkaniu się Cesarza austryackiego z Carem rosyjskim: Tak odwiedziny arcyksięcia Albrechta u Cesarza rosyjskiego i niemieckiego, jak zapowiedziany zjazd Cesarza austryackiego z Carem rosyjskim, po którym nastąpi nowe spotkanie Cesarza niemieckiego z austryackim, mogą służyć za nową rękojmię i potwierdzenie przyjacielskich stosunków trzech Cesarzy i ich rządów, które od r. 1872 stanowią silną podstawę pokoju europejskiego. Wyraźna stanowczość, z jaką także ze strony Austryi w ostatnich tygodniach objawiono pod każdym względem niezmienne trzymanie się pełnego ufności związku polityki pokoju, rozwiała zupełnie ostatnie obawy, jakie przez krótki czas żywiono co do położenia europejskiego.

Wersal 24 czerwca. Zgromadzenie narodowe uchwaliło na wniosek sprawozdawcy p. Laboulaya, wziąć pod drugie obrady ustawę o władzach publicznych zaraz po dyskusyi nad kolejami żelaznemi. Donoszą o wielkich ulewach i wylewach w kilku południowych departamentach Francyi.

Washington 23 czerwca. Według sprawozdania wydziału rolnictwa urodzaje będą bardzo złe.

Kursa. Wiedeń 24 czerwca, godz. 2 m. 35 po poł. Renta papierowa 70·20 — Renta srebrna 74·10.— Losy z r. 1860 112·—. — Akcye Banku Narod. 961—· Akcye kredytowe 219·75. — Londyn 111·45 — Srebro 101·85. — Napoleony 8 88.— Dukaty 5·25½. — 100 Mark pruskich 54·50. — Lombardy —·— — Losy z r. 1864 —·— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej —· —. — Akcye kolei węg. półn. wschod. —·— —Akcye kolei węg.-wschod. —·— Losy tureckie —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —· —. Akcye kolei półn. zach. austr. —·— .— Akcye franko-węgier. —·—. Akcye franko-austr. —·— — Tal. —· ——. Ruble —·—.

Usposobienie giełdy: ——.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 czerwca.

	żądają		płacą	
Srebro austryackie za 100 złr.	103	—	101	—
Kupony srebr. płatne „	103	—	101	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153	25	152	—
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54	70	54	
Dukat austryacki 1 sztuka	5	28	5	16
Napoleondor 1 sztuka	8	96	8	80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	89	—	87	75
4% listy zastaw. „ „	79	25	77	75
5 listy zastaw. „ „	89	—	87	75
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l. pł. sr.	94	—	92	75
6 proc. „ „ 36 l. pł. bn	92	50	91	75
6 proc. „ „ 18 l. pł. bn	94	—	93	25
proc. „ „ 20 l. pł. bn	101	—	100	—
Listy hipoteczne	93	—	92	50
5 „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100	—	98	—
„ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	102	—	99	50
Losy prem. węg.	82	—	80	—
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	76	—	72	—
Prioritety 100-proc.	90	—	85	—
Akcye Banku hipoteczn. gal.	252	—	250	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	236	—	232	—
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	138	—	135	—
„ Warszawa.-Wied. rb. 60	92	—	91	—
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97	—	95	—
4 „ „ „ „ II.	97	—	94	75
5 „ „ „ „ rsr. 100	94	50	92	50
4 „ „ likwid. „ 100	81	50	79	25
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	35	—	33	—

Wiedeń 23 czerwca.

	żądają		płacą	
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70	30	70	20
„ „ „ „ srebr.	74	45	74	35
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99	—	98	50
„ „ „ czeskie	—	—	100	—
„ „ „ węgierskie	82	25	81	75
„ „ „ galicyjskie	88	50	88	—
„ „ „ bukowińsk.	—	—	87	—
„ „ „ siedmiogr.	79	75	79	25

	żądają		płacą	
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101	75	101	25
Listy zastawne.				
5% Banku narod. listy	97	60	97	40
4 „ galicyjskie	—	—	79	25
5 „ „	—	—	88	
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100	—	99	50
5 „ węgierskie listy	—	—	85	50
5 „ zakładu kredyt. austr.	97	20	96	80
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88	—	87	25
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127	25	127	—
6 „ Banku gal. hipot.	93	25	93	—
Pożyczki loteryjne.				
Losy pożyczki z r. 1839	263	—	261	—
„ „ „ 1854	105	60	105	30
„ „ „ 1860	112	20	112	—
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	117	50	117	25
Losy pożyczki z r. 1864	134	50	134	—
„ prem. pożyczki węg.	81	—	80	75
„ Comorente	21	50	21	25
„ Kredytowe	167	—	166	50
„ Żeglugi par. na Dunaju	96	25	95	75
„ księcia Salm	37	—	36	50
„ „ Palfy	27	50	27	—
„ „ Klary	27	75	27	25
„ hr. St. Genois	28	—	27	75
„ miasta Budy	26	50	25	50
„ księcia Windischgraetz	21	50	21	—
„ hr. Waldstein	22	75	22	25
„ hr. Keglevich	13	—	12	—
„ Rudolfa	13	50	13	25
„ tureckie 400 frank.	53	75	53	50
Akcye banków i przem.				
Banku narod. austryac.	960	—	959	—

	żądają		płacą	
Zakładu kredytowego	220	—	219	75
Żeglugi parowej na Dunaju	372	—	370	—
Kolei północnej Ferdynanda	1970		1960	
Kolei rządowej fr. a.	282	—	281	50
„ zachodniej c. Elżbiety	179	—	178	50
„ Południowej	90	75	90	25
„ Galicyjskiej	235	—	234	75
„ Czerniowieckiej	137	—	136	75
„ Albrechta	69	—	68	25
„ węg. półn.-wschodniej	126	—	125	—
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	135	75	135	25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	133	—	—	—
„ Koszycko-Bogumił.	—	—	—	—
„ Siedmiogrodzkiej	—	—	—	—
„ Cisańskiej	194	—	193	50
„ wschodnio-węgierskiej	52	50	51	50
„ austryack. półn.-zach.	150	50	150	25
„ Franciszka Józefa	159	50	159	—
Banku anglo-austryackiego	120	60	120	40
„ anglo-węgierskiego	6	50	6	—
„ austryackiego ogólnego	—	—	—	—
Zakładu Kredytowego węg.	222	25	222	—
Banku franko-austryackiego	40	25	40	—
„ franko-węgierskiego	60	—	59	50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	—	—	—	—
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	—	—	—	—
„ galicyjskiego hipoteczn.	—	—	250	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	57	—	56	—
„ austryack. związkow.	—	—	—	—
„ dla obrotu ogólnego	89	50	89	—
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa.				
Kolei Naddniestrzańskiej	—	—	—	—
„ Koszycko-Bogumińskiej	82	—	—	—

	żądają		płacą	
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93	50	92	50
„ Emisya z r. 1862	92	40	92	—
„ państwowa St. 500 fr.	139	25	—	—
„ Emisya z r. 1867	135	—	—	—
„ południowa St. 500 fr.	95	—	94	75
„ Bony 1875—1876 6%	223	—	221	—
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	99	50	99	—
„ „ 100 zł. w. a.	—	—	92	25
„ „ w srbr. 5%	106	25	105	—
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	91	—	90	50
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	—	—	—	—
5% w srebrze	—	—	—	—
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	—	—	101	50
Emisya II.	100	—	99	50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79	—	—	—
Emisya z r. 1867	83	—	—	—
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	74	—	—	—
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	87	—	—	—
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	—	—	—	—
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	—	—	—	—
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	—	—	—
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79	—	78	—
Waluty.				
Cesarskie korony	—	—	—	—
„ dukat na wagę	5	26	5	25
„ „ obrączkowy	—	—	—	—
Złote al marco	—	—	—	—
Napoleondory	8	89	8	88
Fryderyki	—	—	—	—

	żądają		płacą	
Luidory (niemieckie)	—	—	—	—
Suwereny angielskie	11	25	11	18
Imperyały rosyjskie	—	—	—	—
Srebro	102	—	101	85
Srebro, kupony	102	—	101	75
Talary związkowe	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	64	1	63

Lwów 23 czerwca.

	żądają		płacą	
Dukat holenderski	5	19	5	10
„ cesarski	5	25	5	15
Półimperyał rosyjski	9	08	8	92
Rubel srebrny rosyjski	1	68	1	60
„ papierowy	1	53	1	51
Talar pruski	—	—	—	—
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88	50	87	90
„ „ „ „ „ 4%	79	50	78	75
„ „ Banku hipotecan.	93	25	92	60
Obligi indemn. bez kuponów	88	30	87	65
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	236	—	234	—
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	137	50	135	50
„ banku hipotecan. gal.	251	75	249	75

Warszawa 22 czerwca.

	żądają		płacą	
Listy zastawne 1 ser. rub	96	40	96	10
„ „ 2 „ „	96	40	96	10
kupon „	—	—		200
„ „ nowe „ „	93	70	93	40
kupon „	—	—		250
„ likwidacyjne „ „	80	65	80	85
kupon „	—	—		023
Kolej warszawsko-wiedeńska	—	—	92	00
„ „ bydgoska	75	—	74	00
„ „ terespolska	118	75	117	70
„ „ łódzka	102	00	101	00

OGŁOSZENIE.

Od 1 Września r. b. przyjmuję na stół i stancyę **uczniów** uczęszczających do szkół publicznych. Język francuski i niemiecki będzie kolejno używany w konwersacyi domowéj. Korepetycya w domu. Opieka rodzicielska.

Szanowni Rodzice i Opiekunowie, którzy mi dzieci swe powierzyć raczą, zechcą zgłosić się do mnie począwszy od 15 Sierpnia r. b. ustnie lub pisemnie w „Szaréj kamienicy" II. piętro w Rynku gł. w Krakowie.

Ludwik Powidaj
współpracownik „Przeglądu Polskiego"
egzaminowany nauczyciel szkół wydziałowych.
(1611-1-8)

EDYKT.

Zmarły we Lwowie dnia 2 Czerwca 1874 r. Michał Sieracki, zapisał testamentem z dnia 20 Grudnia 1873 rodzeństwu swemu, a wszczególności:

1) Siostrze Maryannie ze Sierackich Szneder legat w kwocie 2,000 złr. w. a
2) Bratu Antoniemu Sierackiemu również legat w kwocie 3,000 złr. w. a.
3) Siostrze Anieli ze Sierackich Kleczyńskiéj również legat 3,000 złr. w. a.
4) Siostrzeńcowi Franciszkowi Orłowiczowi legat 2,500 złr. w. a.
5) Daléj, gdyby prócz tych pod 1—4 wymienionych, jeszcze jaki inny rodzony jego brat lub siostra istnieli i żyli — temu nieznajomemu bratu lub siostrze, także legat w kwocie 3,000 złr. w. a. w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego —

postanawiając, że gdyby w dniu śmierci jego którykolwiek z wymienionych pod 1—4 legataryuszów przy życiu już nie pozostawał, wtedy zapis temuż poczyniony, na jego sukcesorów przypaść ma. Wzywa się zatem tych pod 1—4 wymienionych legataryuszów, w razie tychże śmierci ich prawnych sukcesorów, równie gdyby prócz tych jeszcze jaki inny rodzony brat lub siostra ś. p. Michała Sierackiego przy życiu pozostawali, tychże, by się w przeciągu jednego roku do Sądu tutejszego zgłosili.

Z c. k. Sądu powiatowego delegowanego dla miasta i przedmieść Lwowa w sprawach cywilnych.

Lwów dnia 15 Grudnia 1874 r. (1568-1-3)

Dwie piwnice

obszerne i suche, do wynajęcia od 1go Lipca b. r. — Wiadomość w handlu **J. Launera** przy ul. Floryańskiéj.
(1616-1-3)

Uzdolniona Nauczycielka

z patentem do szkół rządowych, pragnie poświęcić się dozorowi z macierzyńską opieką panienkom uczęszczającym do szkół publicznych, tak wyższych jak i niższych, w Krakowie zamieszkałych. Prócz pomieszczenia odpowiedniego znajdą panienki wszelką pomoc w naukach, konwersacyę w języku francuskim lub niemieckim, również muzykę. — Bliższa wiadomość w handlu J. Korneckiego przy ulicy Szczepańskiéj w Krakowie. (1579-1-5)

Stanisława Orzechowska.

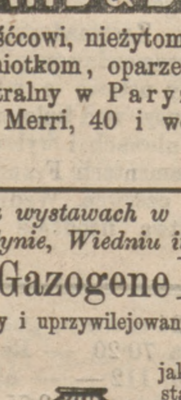
PAPIER FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom i t. d. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (805-17-)

Medale na wystawach w Paryżu, Londynie, Wiedniu itd.

Aparat Gazogene Brieta

zwany i uprzywilejowany.



JEDYNY jaki potwierdzonym został przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ.

Za pomocą tego aparatu, powszechnie znanego obecnie, każdy dziś może w jednéj chwili przygotować z bardzo małym kosztem WODĘ SALCERSKĄ i wszelkie napoje gazowe, jako to: Vichy, Soda, Limoniada gazowa i wino musujące itd.

JEDYNY jaki przyjęty został w szpitalach paryskich.

APARATA o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

PROSZKI w paczkach zastosowane do aparatów o 1, 2, 3, 4 i 6 butelkach.

Dostać można w głównych aptekach. (578-10-10)

MONDOLLOT SYN,
inżynier fabrykant,
w Paryżu przy ulicy Chateau-d'Eau, 72.

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (8-18-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.

Dentysta z Wiednia

Magister Adolf Lehrer

mieszka przy ul. Grodzkiej pod Nr. 58 w Krakowie.

W zakładzie swoim wyrabia najlepsze **sztuczne zęby, całe szczęki** i takowe **bez bolu** osadza.

Każdy **BÓL ZĘBÓW** zostaje uśmierzonym.

Ordynuje wyłącznie w chorobach ust od godz. 9 zrana do 5 po południu. (1194-5-)

Kapeluszy filcowych męzkich
z fabryk naszych dostać można
w MAGAZYNACH NOWOŚCI LEONA FEINTUCHA
w KRAKOWIE i we LWOWIE
J. E. & W. Christys & Co.
w Londynie. (1402-6-)

Miejsce lecznicze Bardyjów

alkaliczno - muriatyczny szczawik żelazisty
w górnych Węgrzech.
Pora rozpoczyna się w połowie Maja.

Napełnianie wód i rozsyłka we wszystkie miejsca po najtańszych cenach.

Objaśnień względem stosunków leczniczych, zamówienia na mieszkanie itd. przyjmuje i załatwia jaknajlepiéj zarząd kąpielowy. Zamówienia na te doskonałe żelaziste wody, które są na składzie prawie we wszystkich składach wód mineralnych, uprasię adresować do **M. Katscher,** dzierżawcy kąpieli w **Bardyjowie (Bartfeld).** (1214-5-6)

HÉMATOSINE

PP. TABOURIN, Kawalera Legii honorowéj i LEMAIRE, chemików.
Środek żelazisty, fizyologiczny przyswajalny dla organizmu.

Środek ten niezawodny leczy szybko i radykalnie wszelkie choroby z niedokrwistości pochodzące. **Bladaczkę, wycieńczenie i utratę sił, skrofuły, limfatyzm dzieci, białe upławy, brak miesięcznych odpływów, wychudnienie, osłabienie ogólne, mozolny i długi powrót do zdrowia** i t. d.

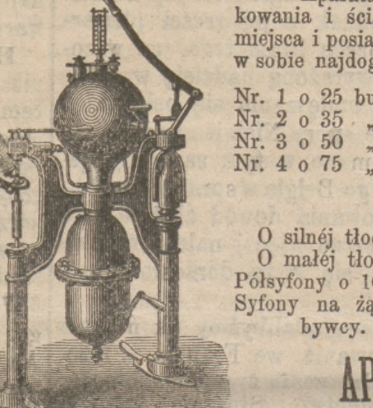
Najdelikatniejsze żołądki wybornie znoszą HEMATOSINE, nie sprawia nigdy zatwardzenia, nie utrudza organizmu, nie sprawia obrzydzenia, ani żadnych przypadłości.

Hurtowna sprzedaż u Pa. **DESNOIX et Ce.** w Paryżu, 22, rue du Temple.
W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka. (19-18-)

Aparata do wyrabiania Napojów Gazowych

S. FRANÇOIS

MECHANIKA-KONSTRUKTORA
Brewet wynalazku S. G. D. G.
210 BOULEVARD VOLTAIRE W PARYŻU.

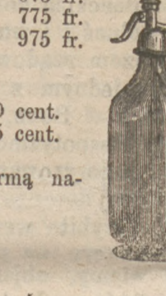


Aparata proste, silnie zbudowane, opatrzone narządami do korkowania i ściągania napoi gazowych do syfonów, zajmujące niewiele miejsca i posiadające możliwe zabezpieczenie przeciw eksplozyom, łączące w sobie najdogodniejsze warunki ze wszystkich aparatów peryodycznych.

Nr. 1	o 25	but. wyrabia	300	syfon. dzien.,	koszt.	575 fr.
Nr. 2	o 35	„	„ 420	„	„	675 fr.
Nr. 3	o 50	„	„ 550	„	„	775 fr.
Nr. 4	o 75	„	„ 700	„	„	975 fr.

Ceny syfonów:

O silnéj tłoczni . . . . 2 fr. 40 cent.
O małéj tłoczni . . . . 2 fr. 25 cent.
Półsyfony o 10 centimów taniéj.
Syfony na żądanie mogą być stemplowane firmą nabywcy.



APARATA NIEUSTANNE

wyrabiające od 800 do 6,000 syfonów na dzień.

Nr. 0, wyrabiający 800 syfonów na dzień . . . . 1,200 fr.
Nr. 1, wyrabiający 1500 butelek, lub 1000 syfonów dziennie, z dwoma narządami do ściągania w syfony . . . . 1,500 fr.
Nr. 2, wyrabiający 1500 syfonów dziennie, poruszany ręcznie i zapomocą dwóch korb . . 1,800 fr.
Taki sam wprawiany w ruch dźwignią, o dwóch blokach, wyrabia dziennie 3000 syfonów 2,000 fr.
Nr. 3, wprawiany w ruch dźwignią, wyrabiający dziennie 4000 syfonów . . . . 2,500 fr.
Nr. 4, wyrabiający 5000 syfonów dziennie . . . . 3,000 fr.

Sprowadzać można za pośrednictwem P. J. Trauczyńskiego w Krakowie, — PP. Ferd. Ang. Gallego i Spiessa w Warszawie, — PP. Marcińczyk Braci w Kijowie. (1002-7-9)

SZLĄZKA FABRYKA TOWARÓW GLINIANYCH

poleca się celem dostawy **pieców do opalania kominkowych i pokojowych** z kafli najpiękniéj polewanych i szmelcowanych, **rur glinianych** do przepustów i wodociągów, **figur, wazonów, balustrad, ozdób do budynków, naczyń do chemicznego użytku, mozajkowych płyt na podłogę.**

Cenniki i kosztorysy darmo. (1383-2-4)

w Tschauschwitz bei Neisse.

Piwo wywozowe w butelkach

Z BROWARU RAUHENSTEIN
Jak. i Zygm. Grossmanna
w Baden pod Wiedniem.

Najlepsze **piwo wiedeńskie marcowe** wprost z wielkiéj beczki składowéj w **piwnicy składowéj** napełniane (nie jak po największéj części piwa butelkowe z małych beczek ściągane), nie tracą więc właściwéj piwu beczkowemu świeżości i smaku, dostarcza się po cenie **14 c. za butelkę** (wraz z kosztami opakowania) opłatnie do stacyi kolei **Baden pod Wiedniem.** Zamówienia wykonane będą tylko za gotówkę lub zaliczkę. — Zastaw na butelkę 10 cent.

Zamówienia uprasza się wprost wysyłać do dyrekcyi browaru.

Ceny piwa składowego za wiadro 7 złr. 50 c.
„ „ **pośledniejszego (podpiwku)** 4 złr. 50 c.
opłatnie do stacyi Baden. — Zastaw na wiadrówkę 3 złr. (1372-3-3)

OBWIESZCZENIE.

Rada gminy c. k. miasta głównego i stołecznego Wiednia postanowiła 1 Lutego 1874 wydanie

pożyczki premiowej miasta Wiednia

w ilości **30 milionów złotych a.,** podzielonej na **3,000 seryj po 100 losów.** O tem podajemy następnie do ogólnej wiadomości:

1. **Losy wiedeńskiej gminy** mają **rocznie 4 ciągnienia,** w których wygrane **zła. 200,000, 50,000, 30,000, 10,000, 1000 itd.,** razem rocznie **złotych a., 1.651,000** wylosowane będą.

2. **Najmniejsza wygrana** wynosi teraz już **zła. 130,** dla tego o **30 zła.** więcej niż imienna wartość.

3. **Ciągnienia** odbywają się **2 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca** i **1 października** każdego roku.

4. **Zwrot zapłaty kwoty pożyczki** tudzież wszelkich wygranych, zabezpieczony jest wszelkim ruchomym i nieruchomym **majątkiem miasta Wiednia** i poręczonym przez **radę gminy c. k. miasta głównego i stołecznego Wiednia.**

Zważywszy na **szczególne korzyści** tych losów, wzięliśmy większą ilość tychże, przezco ofiarować możemy następne

korzystniejsze ceny przy zakupnie losów.

Sprzedajemy **losy wiedeńskiej gminy ściśle wedle kursu dziennego,** jak jest w urzędowym kursblacie notowany.

Sprzedajemy także **Losy wiedeńskiej gminy na częściowe spłaty,**

a mianowicie **tylko** na **24 spłat miesięcznych po zła. 5** = zła. 120. przyczem **zaraz po złożeniu pierwszych 5 zła.,** grać można **na wszelkie wygrane samemu** i wreszcie **otrzymuje się los oryginalny.**

Z powodu **bardzo korzystnych** warunków tych, spodziewamy się nader licznych zamówień i dlatego upraszamy o szybkie nadesłanie łaskawych zleceń. (1386-7-8)

Promesy tych losów do ciągnienia **1 lipca** po zła. $2^1/_2$ i 50 c. stempel.

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR",**
w Wiedniu, Wollzeile 13.

Obwieszczenie.

Podpisana zawiadamia niniejszem osoby interesowane, mianowicie: Rodziców, Opiekunów, Przełożonych zakładów naukowych, prywatnych i Osoby pracujące w zawodzie nauczycielskim — że tak samo jak lat ubiegłych, tak i nadal prowadzić będzie

Specyalne Biuro Umieszczeń

Nauczycielek, Nauczycieli i Bon

pod własną firmą i kierunkiem, a mając liczne stosunki z dawien dawna rozgałęzione w kraju i zagranicą, trafnym i umiejętnym wyborem osób odpowiednio uzdolnionych do tego zawodu, jest w możności uczynienia zadosyć wszelkim w tym względzie zleceniom, któreto zarówno dokładnie załatwiane będą przez korespondencyę, jak i osobiste się porozumienie. (1121-5-6)

Helena Nowolecka
Kraków, ulica Ś. Anny L. 199.

Otwarcie Restauracyi.

Z dniem 24 Czerwca b. r. otwartą zostaje **restauracya w Hotelu Krakowskim** pod dyrekcyą kuchmistrza uzdolnionego w kraju i zagranicą, a mianowicie u Sefera paszy przez lat dziesięć.

Dobór potraw. Ceny umiarkowane. Wina, likiery, porter i piwo. Obiady **à la Carte** od godziny 12éj do 4éj. (1610-3-3)

Wszelkie zamówienia przyjmują się.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (90-25-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Nakładem księgarni
Karola Malika w Cieszynie
wyszedł kompletnie Andrzeja Haidingera

Adwokat domowy

(1427-3-) czyli:

każdemu przystępne objaśnienie w jaki sposób każdy **przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: podania, prośby, rekursa itd. itd.** bez pomocy adwokata **z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Cena egzemplarza broszurowanego (w 12 (zeszytach . . . . złr. 7·20
Cena egzemplarza oprawnego w półskurek . . . . złr. 8·40

!!Ważne dla łysych i siwych!!

Kallomyrin

pomada barwiąca i wzmacniająca porost włosów, jest zupełnie nieszkodliwym i najwygodniejszym środkiem do farbowania siwych włosów na jasno, ciemno lub czarno tak, że odzyskują swoją naturalną barwę i połysk, jakie przed osiwieniem miały. Nie brudzi ona ani skóry, ani paznokci lub bielizny, wzmacnia porost, zapobiega wypadaniu włosów i niszczy łupież. (1405-4-5)

Cena słoika złr. w. a. **2** z przesyłką pocztową złr. w. a. **2** c. **10**.

Chromelan

farbuje natychmiast siwe lub rude włosy na ciemo lub czarno. **jest zupełnie nieszkodliwy.** Cena 2 złr. z przesyłką złr. 2 c. 10.

Środki te wynalezione przez Dra E. Hikisch, członka fakultetu medycz. w Wiedniu i magistra farmacyi C. Russ są na składzie w handlu

M. DWORSKIEGO w Krakowie

Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Farmaceuta poszukuje sustentacyi w aptece od 1 Września w Krakowie. Łaskawe oferty uprasza się przesyłać pod lit. A. B. poste restante Radziechów. (1569-2-2)

F. Kernreuter

w Wiedniu, Hernals, Hauptsrasse 115
obok kolei konnéj.



Za rzetelnem poręczeniem

sikawki domowe, ogrodowe i ogniowe wszelkiego rodzaju z podwójnie działającemi metalowemi przyrządami do polewania i wentylami kulistemi; węże do sikawek, wiaderka i przyrządy dla straży ogniowéj. —

Wiedeńskie uprzyw. przyrządy do wydobywania wody,
najlepszéj konstrukcyi, na każdą głębokość, które przy studniach domowych i ogrodowych i dla fabryk także do polewania wodą i odprowadzenia wody w rurach lub wężach na każdą wysokość i odległość urządzone być mogą.

Pompy do wszelakiego użytku,
pompy do budowli, szybów w kopalniach i gnojówki, pompy do piwa, wina, oliwy, nafty i zacieru, pompy odśrodkowe i parowe, machiny do poruszania siłą gazu i inne przyrządy do poruszania we fabrykach jaknajtaniéj.

Illustrowane cenniki bezpłatnie. (1014-9-20)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable,* — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* w aptece p. *W. Redyka.* (322-20-48)

Ogłoszenie.

Tak **owczarnia** zarodowa jakoteż i klasowa z Huiczy są do 1go Lipca 1875 **do nabycia** z wolnéj ręki, bądź w całości, bądź częściowo. — Bliższe warunki za zgłoszeniem udziela w KURZANACH, ostatnia poczta Brzeżany,

(1575-2-3) **Józef Jakubowicz.**

W APTECE „POD GWIAZDĄ"

Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
dostać można świeżéj

KROWIANKI

styryjskiéj. (948-23-)

Poszukuje się do nabycia

wioski,

niedaleko kolei żelaznej, w dobrej glebie i z dobremi budynkami, — Porozumienie listownie pod adresem *W. Neuhold,* poste restante **Tarnów.**
(1511-3-3)

Huta szklanna

do wydzierżawienia.

Zgłosić się do Zarządu dóbr w PORĘBIE WIELKIEJ, poczta Mszana dolna. (1480-6-6)

Oficyalista

w najlepszych latach, żonaty, posiadający język polski i niemiecki, z dobremi świadectwami — z powodu zmiany miejsca, poszukuje posady rządcy lub kasyera przy gospodarstwie, przy fabryce lub inszym zawodzie. — Zapytania listowne pod lit. *M. T.* poste rest. Oświęcim (Galicya). (1539-3-3)

MARIENBAD

w Czechach (stacya kolei).

Rozsyłka wód mineralnych i wytworów zdrojowych jak: **w całym świecie znanych wód glauberskich słonych**

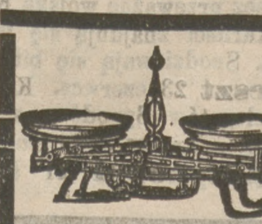
Kreuz- i Ferdinandsbrunn,

Waldquelle (przeciw nieżytom przyrządów do oddechania), **Rudolfsquelle** (przeciw chorobom przyrządów moczowych), **soli zdrojowéj,** wyrabianych z niéj **pastylek** i **mułu mineralnego,** który pod względem ilości zawartego w sobie żelaza ze wszystkich innych najwyżéj stoi.

Napełnianie i rozsyłka wód mineralnych odbywa się tylko **w szklannych butelkach.** Broszury o zdrojach i opisy użycia można darmo dostać od

Zarządu zdrojowego.

Skład u pp. **J. Wentzla, Józefa Goldwassera, Stanisława Feintucha** i **W. Goldwassera.** (1005-6-6)



Wagi mostowe, dziesiętne, balansowe i szalkowe
ciężarki metryczne, miary długości, do płynów i rzeczy sypkich
dostarczają punktualnie i za poręczeniem
C. Schember & Söhne,
w *Wiedniu,* III., Untere Weissgärberstrasse 8 i 10 — w *Budapeszcie,* grosse Nusbaumgas. 7. — *Nowe illustrowane cenniki franco.* (1207-15-26)



CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN

w Paryżu rue Blanche 2.

HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniéj dobremu trawieniu.

W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.

Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (1212-6-13)

Powszechnie uznany

Skład fabrycz. towarów modnych i płuciennych „Heinrich Singer"
Wien, Fünfhaus, Schoenbrunnerstrasse Nr. 36.

z powodu ogromnego zapasu może wszystkie w inseratach ogłoszone artykuły dostarczać po **27 cnt.** w najlepszym gatunku i posiada największy ich wybór.

Skład ten posiada także rzadkie i ogromne zasoby towarów lepszych, wyborowych — a nabywając takowe za gotówkę jest przez to w możności sprzedawać je po zadziwiająco nizkich cenach, które wszelką konkurencyą wytrzymać mogą, i pozwala sobie zwrócić uwagę w obec zbliżającej się pory na najświeższe materye na suknie, mianowicie: najrozmaitsze krajowe i zagraniczne muszliny i batysty, gładkie i kratkowane lustryny, materye, mohair, alpacca, balernos, kolorowe rypsy, atłasy, bareże, mozambique, écrus, najpiękniejsze francuskie perkale na suknie i koszule, tudzież inne materye do prania; z ciemnych towarów: lustryny, alpaki, rypsy, terna, najlepsze francuskie pojedyncze i dubeltowe kaszemiry, materye mantylowe, aksamity czarne, czarne i kolorowe materye jedwabne, najlepsze ciężkie płutna i wiele innych artykułów — polecają się z gotowością przysłania na żądanie próbek i spisu towarów franco.

Wstążki jedwabne we wszelkich gatunkach i szerokościach za połowę ceny fabrycznéj.

Za punktualną i sumienną obsługę zaręcza się. (1380-4-10)

Czionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.